



Źródło w sercu miasta

s. 6



Komentarz do papieskich intencji Apostolstwa Modlitwy na miesiąc marzec 2014

KS. MARCIN KOŁODZIEJ

Intencja ogólna

Aby we wszystkich kulturach były szanowane prawa i godność kobiet.

Nie można i obecnie ignorować sygnałów, które wskazują na negatywne podejście niektórych ludzi bądź środowisk do kwestii praw i godności kobiet. Mimo licznych fikcyjnych problemów nagłaśnianych często przez współczesne ruchy feministyczne, zdarzają się faktyczne sytuacje braku szacunku do kobiet. Kluczem do zrozumienia powołania człowieka, a w tym szczególnego powołania mężczyzny i kobiety, jest Pismo święte. Pan Jezus – wychowany w tradycji judaistycznej – wskazał nam na nowość chrześcijańskiej nauki. Poprzez wydarzenia opisane w Ewangelii, czy to w przypadku uzdrowień kobiet (por. Mt 8, 14-17; 9, 20-22; Łk 13, 10-17), czy w spotkaniu z jawnogrzesznicą (por. J 8, 1-11), czy nawet podczas Jego rozmowy z Samarytanką (por. J 4, 1-42), pokazał zwłaszcza mężczyznom, w jaki sposób mają podchodzić do powołania i godności kobiety. Kobieta nie jest dla mężczyzny służącą, nie jest własnością, nie jest niewolnicą. Gdy Bóg postanowił stworzyć człowieka powiedział: *«Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam, uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc»*. Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zapełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: *«Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta»*. Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem (Rdz 2, 18. 21-24). O właściwej godności kobiety przypomniał bł. Jan Paweł II w Liście apostolskim *Mulieris dignitatem* z 1988 roku. Napisał w nim: *Chrystus jest Tym, który wie, «co w człowieku się kryje»* (J 2, 25), w mężczyźnie i kobiecie. *Zna godność człowieka, jego cenę w oczach Boga. On sam, Chrystus, jest ostatecznym potwierdzeniem tej ceny. Wszystko, co mówi i co czyni, znajduje swoje definitywne wypełnienie w paschalnej tajemnicy Odkupienia. Odniesienie Jezusa do owych kobiet, które spotyka na drodze swego mesjańskiego posługiwania, jest odzwierciedleniem wiecznego zamysłu Boga, który stwarzając każdą z nich, wybiera ją i miłuje w Chryście* (por. Ef 1, 1-5). *Każda z nich jest przeto tym „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego”*. *Każda dziedziczy od „początku” godność osoby właśnie jako kobieta. Jezus z Nazaretu tę godność potwierdza, przypomina, odnawia, czyni treścią Ewangelii i Odkupienia, dla którego został posłany na świat. Każde więc z Chrystusowych słów czy odniesień do kobiety trzeba wprowadzić w wymiar tajemnicy paschalnej. Na tym gruncie wszystko się tłumaczy do końca* (nr 13). Prośmy zatem Boga – modląc się w intencji ogólnej zaproponowanej na ten miesiąc – aby prawa i godność kobiety były szanowane nie tylko we wspólnocie naszego Kościoła, ale również we wszystkich kulturach.



Intencja misyjna

Aby liczni młodzi ludzie odpowiedzieli na wezwanie Pana do poświęcenia życia głoszeniu Ewangelii.

Wśród ludzi młodych są tacy, którzy wybrali Jezusa i każdego dnia starają się Go wiernie naśladować. Nie zawsze jest to łatwe, bo propozycje tego świata próbują zagłuszyć prawdy Ewangelii, jednak i tak – często nawet pod prąd – podążają za tym co dobre i piękne. Ale są i tacy, którzy wcale nie chcą słyszeć o Jezusie Chrystusie. Mają swoje życie, swój pomysł na świat, swoje własne wartości. Oni – tak przynajmniej twierdzą – doskonale poradzą sobie bez Boga. Ale są też i tacy, którzy poszukują Chrystusa, niekiedy nawet mają dobrą wolę pójścia za Nim, jednak brak im odwagi, a czasami również odpowiednich nauczycieli. O tej ostatniej grupie młodych ludzi wspaniale mówią Ewangelie synoptyczne. Jest w nich zapis rozmowy Jezusa z bogatym młodzieńcem. *Co mam zrobić, aby być szczęśliwym?* – zapytał młody człowiek. Ostatecznie usłyszał w odpowiedzi: *Idź sprzedaj wszystko, co masz i pójdz za Mną* (por. Mt 19, 16-22; Mk 10, 17-22; Łk 18, 18-23). *Aby pójść za Chrystusem trzeba zostawić wszystko, co nas krępuje i blokuje. Zupełnie, kategorycznie. Mówi do nas Bóg: Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa* (Łk 9, 23-24). Nie wystarczy bowiem tylko od czasu do czasu zwracać się ku Chrystusowi: *Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego* (Łk 9, 62). Papież Franciszek w homilii wygłoszonej 28 maja 2013 roku podczas Mszy Świętej porannej w kaplicy Domu św. Marty przypominał, że ci, którzy opuszczają dom, swoją rodzinę, aby pójść za Jezusem otrzymują po stokroć więcej już teraz, w tym czasie (por. Mk 10, 28-31). To stokroć więcej wiążę się nie tylko z sytuacjami radosnymi, ale i z prześladowaniami. I o tym też warto pamiętać. *Pójście za Jezusem jest tym właśnie: iść z Nim z miłości, iść za Nim: tą samą drogą. A duch świata nie będzie tego tolerował i wyrządzi nam cierpienie, takie cierpienie, jakie zgotował Jezusowi. Prośmy o tę łaskę: naśladować Jezusa na drodze, którą On nam ukazał i jakiej nas nauczył. Jest to piękne, bo On nigdy nie zostawia nas samymi. Nigdy! Jest z nami zawsze. Niech tak się stanie!* – powiedział papież Franciszek. Z tego też powodu wszyscy jesteśmy wezwani, abyśmy zachęcali wartościowych i ambitnych młodych ludzi, by odpowiedzieli na zaproszenie Chrystusa, który wzywa ich do szczególnego udziału w dziele ewangelizacji. Dlatego podejmując intencję misyjną, prośmy też w ufnej modlitwie, aby nie zabrakło młodych ludzi poświęcających swoje życie dla głoszenia Ewangelii.

Drodzy Czytelnicy!

Zbliżająca się kanonizacja papieży bł. Jana Pawła II i bł. Jana XXIII przynagła każdego wierzącego człowieka do pochylenia się nad życiem oraz dziełami tych, którzy wkrótce zostaną uroczystie uznani przez Kościół za świętych. W związku z nadchodzącą kanonizacją podejmowane są liczne inicjatywy w parafiach, w diecezji, a także w całych miastach. Mają one nie tylko wzbogacać intelektualnie, ale przede wszystkim duchowo. Święci nie chcą nigdy skupiać człowieka na swojej osobie, lecz chcą mu wskazywać drogę do Boga. Wkrótce kanonizowani bł. Jan Paweł II i bł. Jan XXIII będą nas dalej wspierać i wyznaczać kierunek naszej wędrówki.

Zachęcamy wszystkich, by dali się poprowadzić naszym przyszłym świętym, by na nowo rozsmakowali się w ich nauczaniu, by rozważając ich życie odnajdywali swoją własną drogę do Boga w miłości do człowieka i Kościoła.

Przed nami okres Wielkiego Postu – czas wzmożonej pracy nad sobą, czas stawiania sobie większych wymagań. W dobrym przeżyciu tego okresu pomogą nam rekolekcje wielkopostne oraz nabożeństwa Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali. Wpiszmy w nasz grafik codziennych zajęć te święte spotkania z Jezusem w tajemnicach Jego męki, śmierci i zmartwychwstania.

ks. Zbigniew Stokłosa

- 4 Jak przeżyć czas wielkiego postu?
- 6 Źródło w sercu miasta Kościół św. Antoniego we Wrocławiu Sanktuarium Jasnogórskiej Matki Kościoła
- 10 Po co kanonizacja?
- 12 Człowiek naszych czasów!
- 14 Droga krzyżowa
- 17 Matka człowieka czy Matka Boga?
- 19 Sługa Boży Adolf Piotr Szelązek
- 22 „Kimże będzie to dziecko?”
- 24 Remonty w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu
- 25 Łaskami słynący wizerunek Pana Jezusa z Wierzbnej w Bazylice Krzeszowskiej
- 26 Krzyżówka

POLECAMY



Jak przeżyć czas wielkiego postu?

s. 4



Źródło w sercu miasta

s. 6

Nowe Życie

dolnośląskie pismo katolickie

ISSN 0233-4367

Wydawca:

Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny:

ks. Zbigniew Stokłosa

Sekretarz redakcji:

Anna Witowska

Korekta:

Joanna Stefańczyk

Grafika:

Juliusz Walaszczyk

Adres redakcji:

ul. Katedralna 13

50-328 Wrocław, tel. 71 327-11-16

Serwis internetowy:

www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl

Adres e-mail:

nowezycie@archidiecezja.wroc.pl

Nakład: 9500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz nie zwraca materiałów niezamówionych. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Zdjęcie na okładce: wnętrze kościoła św. Antoniego we Wrocławiu.



Karye Museum w Stambule

Ks. Andrzej Olejnik

Jak przeżyć czas wielkiego postu?

Wszystkie zdjęcia w artykule pochodzą z kościoła Najświętszego Zbawiciela na Chorze w Stambule (Konstantynopolu) - dziś: Karye Museum. Napisy na mozaikach to fragmenty ewangelii w języku greckim, w ramach obok odpowiadające im zdania w języku polskim.



KS. ANDRZEJ OLEJNIK

Ojciec Duchowny w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu

Papież Franciszek w posynodalnej adhortacji apostołskiej „O głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie” (*Ewangelii Gaudium*) zachęcił cały Kościół, by udał się „w drogę” – na wzór patriarchów Starego Przymierza oraz samego Jezusa, który nieustannie był w drodze („dziś, jutro i pojutrze muszę być w drodze” - Łk 13,33a).

Rozpoczynający się czas wielkiego postu to czas dany od Boga, okazja by wyjść na drogę ku poznawaniu siebie samego i Boga. We wspomnianym dokumencie Ojciec św. zakreśla trzy obszary nowej ewangelizacji (EG 14), z których dwa, czyli „wierni, którzy zachowują i szczerą wiarę katolicką, dając jej wyraz na różny sposób, choć nie uczestniczą często w kulcie”, a także ochrzczeni, „którzy nie żyją zgodnie z wymogami chrztu św., nie przynależą całym sercem do Kościoła i nie doświadczają już pocieszenie płynącego z wiary” wydają się być szczególnie zaproszone do wyjścia na

drogę wielkopostnej wędrówki, by za papieżem Benedyktem XVI odkryć, że chrześcijaństwo to „nie decyzja etyczna, czy jakaś wielka idea, ale spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym ukierunkowanie” (enc. *Deus Caritas Est* 1).

SŁOWO NA WIELKI POST

Wyruszymy zatem w drogę, celem której są święta paschalne, wsparci Słowem Bożym każdej kolejnej niedzieli Wielkiego Postu.

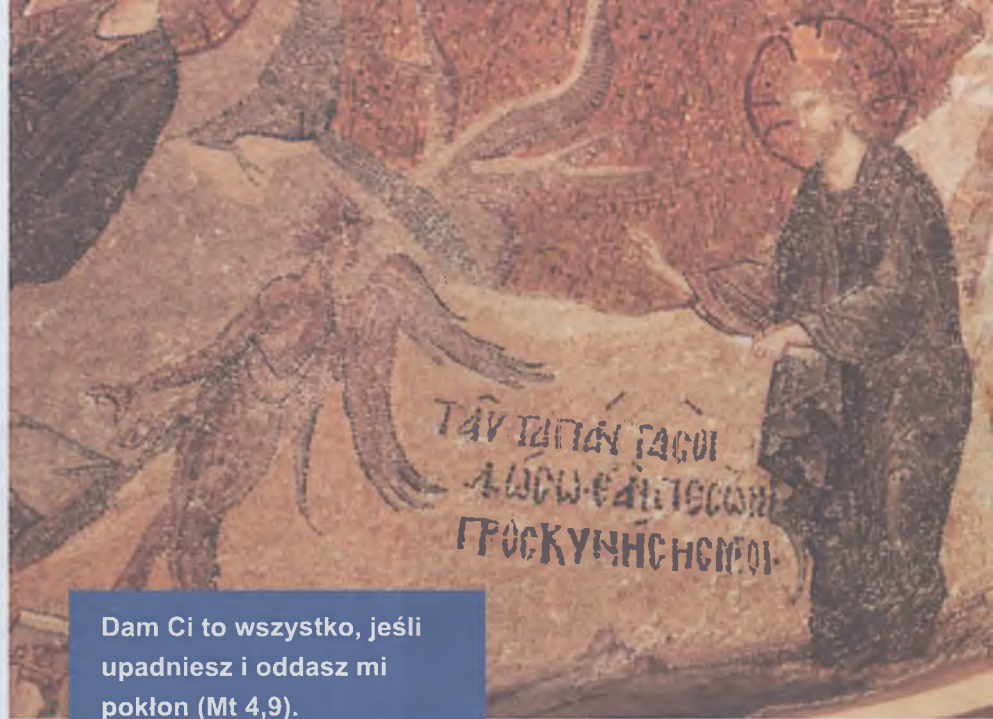
Pierwsza niedziela przyniesie nam relację z kuszenia Jezusa na pustyni (Mt 4,1-11). To pierwszy etap drogi uświadamiający następujące prawdy: po pierwsze zły duch nie zwyciężył Zbawiciela, a drugie jednocześnie nie rezygnuje z kuszenia jego Oblubienicy, czyli Kościoła. Jako Kościół wciąż jesteśmy kuszeni tymi samymi wizjami, jakie bezskutecznie roztaczał przed Jezusem diabeł. Pociągają nas, członków Kościoła, cudowności („powiedz, by te kamienie stały się chlebem...”), szukamy komfortu i wygod („na rękach nosić cię będą...”), a pragnienie posiadania wydaje się nie mieć granic („dam ci to wszystko...”). Jako Kościół, Lud Boży jesteśmy poddawani tym samym pokusom, którym oparł się Pan. Diabeł wie, że Chrystus – Oblubieniec niepoddający

się żadnym pokusom nigdy nie opuści Kościoła – Oblubienicy, ma zatem pragnienie, by to Ona, Kościół, choćby na chwilę o Chrystusie zapomniała i wiedziona głosem pokusy wypuściła swą dłoń z trzymającej ją boskiej dłoni Zbawiciela. Gdy my – Kościół trwać będziemy mocno w Chrystusie, trzymać się Go mocno w Nim i z Nim oprzemy się każdej pokusie.

W drugą niedzielę staniemy na górze Tabor (Mt 17, 1-9), by zachwycić się przemienionym Chrystusem, który rozmawiając z Mojżeszem i Eliaszem okaże się Panem czasu i wieczności. Jezusowe stwierdzenie do uczniów „nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie” (Mt 17,9) są zachętą, by najpierw w sobie solidnie rozważyć jaka jest nasza wiara, by przemyśleć wypowiedane słowa, by zmierzyć się z własnymi oczekiwaniami – my dziś wobec Kościoła, jak wówczas Apostołowie względem Chrystusa. Oni mając niegdyś swoje osobiste wyobrażenia o Jezusie jako Mesjaszu, musieli również je oczyszczać i urealniać. Pragnienie uczniów pozostawania w zachwycie Taboru musiało być dopełnione zawodem Kalwarii, by z dojrzałą wiarą mogli oni rzec ustami Apostoła Tomasa o Chrystusie: „Pan mój i Bóg mój” (J 20,28b). Druga niedziela wielkopostna chce nas przestrzec przez chęć ułóżsamiania wiary jedynie z poczuciem



Jeśli jesteś Synem Bożym,
rzuć się w dół (Mt 4,6).



Dam Ci to wszystko, jeśli
upadniesz i oddasz mi
pokłon (Mt 4,9).

KS. ANDRZEJ OLEJNIK

zachwytu i doznawaniem przyjemności oraz szukania Kościoła naszych wyobraźni i oczekiwań. Przestrzega nas, by nasze spojrzenie na Kościół – Oblubienicę Chrystusa było dojrzałe, a w takim spojrzeniu zawiera się także dopuszczenie doznania zawodu, przykrości czy niezrozumienia.

NA DRODZE DO UZDROWIENIA

Tydzień później ewangelia przemieści nas do Sychar, gdzie będziemy świadkami misternego dialogu Jezusa ze spragnioną Samarytanką przy Jakubowej Studni (J 4,5-42). Dialog rozgrywa się na wielu płaszczyznach, a Chrystus sam prosząc Samarytankę o podanie wody otwiera powoli i subtelnie jej serce uświadamiając jej drzemiące w niej, a dotąd niezaspokojone pragnienia, które ją zniewalały. Chrystus jawi się jako mistrzowski terapeuta, który nie tylko wydobywa ukryte pragnienia, tłumaczy je oraz wskazuje na ich przyczyny, ale również pomaga w uzdrowieniu, uleczeniu i właściwym skierowaniu pragnień.

Podobnie piąta niedziela wielkiego postu w długim fragmencie ewangelii opisującym uzdrowienie ślepego od urodzenia (J 9,1-41) przypomni o tym, że Chrystus przyszedł, by dać nam *światło wiary*, w jej perspektywie

wszystko jest widoczne we właściwym, nieznieskształconym sposobie. Wiara jest światłem, które oświeca ludzki umysł i uzdalnia go przekraczania jego własnych ograniczoności. I choć obdarowanie ślepego od urodzenia wzrokiem jest cudem mniejszej rangi od cudu wzniecenia w nim wiary, to uzdrowiony ze ślepoty, przejrzawszy uprzednio na oczy, rozumie, że to oświecenie duchowe, którego następnie doznał, prowadzi do spotkania z prawdziwym Bogiem, który wart jest wiary, jest wiarygodny. Dobrze rozumieją to również i faryzeusze, ale opacznie tłumaczą fakt i cel uzdrowienia, bo zdają sobie sprawę, że ich pozycja staje się zagrożona. Stąd coraz bardziej widoczny staje się atak na Jezusa i zacieśniający się wokoło niego krąg oskarżeń, podejrzliwości i zasadzek mających na celu zdyskredytowanie go lub ośmieszenie. Tekst ewangelii przypomina nam o sprawie najważniejszej w życiu chrześcijanina – jest nią wiara czysta, bez skaz i znieskształceń, która będąc światłem z wysoka prowadzi ku wyżynom. Wszystko inne ma do niej prowadzić i ją podtrzymywać, inaczej nie spełnia ono swej roli. Wszystko co mamy jako ludzie, nasze zmysły, ciało, rozum, wola ma prowadzić nas do dostrzeżenia działającego Boga i rozniecenia wiary w Niego.

Szósta niedziela wielkiego postu to już wspomnienie Męki Pańskiej. Pójdziemy za Panem radując się z jego wjazdu do Jerozolimy. Możemy mieć wrażenie, że nastąpi kres naszej „wielkopostnej drogi”. Siódmej niedzieli wielkiego postu wszak już nie będzie, a zamiast niej stanie pośród nas Zmartwychwstały. Będzie to niedziela wszystkich niedziel. Będzie to siódma w kolejności niedziela, jakkolwiek już nie wielkopostna... Liczba siedem w tradycji żydowskiej oznaczająca pełnię, doskonałość znajduje także w cyklu niedziel swoje znaczenie. I tak jak na weselu w Kanie Galilejskiej było sześć stągwi, a Chrystus stawszy się siódmą zapewnił weselnikom pełnię spokoju i radości, i jak Samarytanka, której nienasyconie sprawiało, że miała sześciu mężczyzn, a siódmym stał się Chrystus, który ukoił jej wszelkie pragnienia w sposób pełny i doskonały, tak Niedziela Paschalna obdarzy nas pełną, doskonałą radością, doprowadzi nas ostatecznie do kresu naszej wielkopostnej wędrówki, do Zmartwychwstania.

Wyberzmy się zatem w drogę ze Słowem Bożym, by coraz mocniej wierzyć w Syna Bożego.



Z ARCHIWUM PARAFI IM. MUNDASIA WE WROCŁAWIU

Źródło w sercu miasta

Kard. Stefan Wyszyński mówił, że sanktuaria są jak kołyski, w których rodzi się Chrystus, jak dłoń Maryi wyciągnięta ku ludziom lub jak krynice łask.

Taki „Boży zdroj” wkrótce wytryśnie we Wrocławiu przy ul. św. Antoniego, gdzie w marcu ustanowione zostanie Sanktuarium Jasnogórskiej Matki Kościoła.

O jego niepowtarzalnym obliczu opowiada przeor wrocławskich paulinów, o. Mariusz Tabulski.

Czy istnieje już gdzieś sanktuarium o takim tytule?

Z tego co wiem, nasze sanktuarium będzie pierwszym noszącym taką nazwę. Jeden jej człon, „Matka Kościoła”, ma w tym roku szczególną wymowę. 50 lat temu, w 1964 r., dzięki szczególnej interwencji polskich biskupów w czasie Soboru Watykańskiego II Maryja została ogłoszona Matką Kościoła. Tytuł ten „rozszerzył” Jan Paweł II podczas swojej pielgrzymki do Częstochowy. Zwrócił się po raz pierwszy do Maryi jako do „Jasnogórskiej Matki Kościoła”, zawierając Jej siebie i swoją posługę. Odwołujemy się z naszą nazwą do tego papieskiego zwrotu. W swoim znaku jasnogórskim towarzyszyła Ona również prymasowi S. Wyszyńskiemu podczas obrad soborowych, budząc zainteresowanie biskupów z innych krajów. Jan Paweł II powiedział kiedyś paulinom, że łaska Jasnej Góry stała się łaską całego ich zakonu. W tym duchu staramy się służyć Kościołowi wszędzie, gdzie jeste-

śmy – także w Afryce czy Australii. Jasnogórski obraz, który wszędzie nam towarzyszy, niesie wyraźne przesłanie. Teologia tej ikony wyraża się w słowach wypowiedzianych przez Maryję w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Ona zawsze odsyła do Syna.

Jasna Góra to nie tylko obraz...

To także cały program formacji duchowej, związany zwłaszcza z posługą prymasa Stefana Wyszyńskiego – z Jasnogórskimi Ślubami Narodu Polskiego, Milenium Chrztu Polski, Wielką Nowenną, aktem oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła. Chcemy także tu, we Wrocławiu, nawiązywać do bogactwa tych treści. W ślubach jasnogórskich zawarty jest cały program życia moralnego.

Sanktuarium Jasnogórskiej Matki Kościoła to również miejsce, gdzie mamy „uczyć się Kościoła”. Jako Lud Boży będący w drodze potrzebujemy wspólnoty, która nas będzie wychowywać do życia sakramentalnego,

modlitwy, ewangelizacji. W naszej parafii działa wiele grup, wspólnot, które to umożliwiają.

Prymas Stefan Wyszyński często bywa wspomniany w paulińskiej świątyni.

To był kapłan, który – jak sam mówił – wszystko postawił na Maryję. Związał się mocno z tajemnicą Jasnej Góry, duchowej stolicy Polski, i tam prowadził ludzi. Ukazywał jasnogórską Panią jako „pomoc i obronę” daną Ojczyźnie. Nasza posługa ma rys patriotyczny, podobnie jak posługa prymasa. Myślę, że Dolny Śląsk – gdzie po wojnie zamieszkali przybysze z różnych stron, dopiero budujący więzi między sobą – bardzo tego potrzebuje.

Co oznacza dla mieszkańców Wrocławia ustanowienie paulińskiego kościoła sanktuarium? Czy coś zmieni w życiu tych, którzy od dawna tu przychodzą?

Ustanowienie sanktuarium jest jakby pieczęcią Kościoła, który tym



Ustanowienie paulińskiego kościoła Sanktuarium Jasnogórskiej Matki Kościoła odbędzie się 25 marca. Uczyni to w czasie Mszy Św. o 18.00 abp Józef Kupny, odczytując specjalny dekret. Uroczystość poprzedzą rekolekcje, które rozpoczną się 22 marca. Poprowadzą je ojcowie z Jasnej Góry: o. Melchior Królik – odpowiedzialny za gromadzenie świadectw o cudach i łaskach otrzymanych za wstawiennictwem Jasnogórskiej Pani – oraz o. Albert Szustak, opiekun Bractwa NMP Królowej Korony Polski. W czasie rekolekcji będzie można obejrzeć film Agnieszki Porzezińskiej i Pawła Sobczyka „Tajemnica tajemnic” o kard. Stefanie Wyszyńskim i bł. Janie Pawle II – ludziach, którzy zawierzyli Maryi i wpłynęli na losy świata. Paulini planują także zaprezentowanie wystawy wizerunków Matki Bożej koronowanych przez kardynała S. Wyszyńskiego. W ramach przygotowań do marcowej uroczystości trwa 9-tygodniowa nowenna – rozpoczyna się co środę o 17.30 modlitwą, po której odprawiana jest Msza Św.

aktem potwierdza, że Maryja w szczególny sposób jest tu obecna i działa. Jest Ona oczywiście czczona na Dolnym Śląsku w różnych swoich znakach, wizerunkach. Kard. Henryk Gulbinowicz, zapraszając paulinów do Wrocławia w 1998 r., chciał jednak, by wśród nich znalazła się też ikona jasnogórska – by w tym miejscu powstała „mała Jasna Góra”. Pragnął zaszcześcić na Dolnym Śląsku zdrowy, wypróbowany wielowiekową tradycją kult Matki Bożej. Wpisuje się on pięknie w „krajobraz sanktuariów”, które powstały dzięki obrazom przywiezionym po II wojnie światowej przez Polaków ze Wschodu. Marcowa uroczystość będzie okazją, by przypomnieć duchowe bogactwo wszystkich tych miejsc.

Chciałbym wspomnieć także o obecności we Wrocławiu kościoła pw. NMP Częstochowskiej przy ul. Kochanowskiego, gdzie 26 sierp-

nia udają się z pieszą pielgrzymką mieszkańcy Wielkiej Wyspy. Paulini zawsze z wdzięcznością przyjmują za-

szłości spełniać szczególną rolę np. podczas Roku Świętego. Na pewno ustanowienie sanktuarium mocniej

Kiedy 25 marca metropolita wrocławski odczyta dekret ustanawiający sanktuarium, zwiąże z tym miejscem konkretne łaski, odpusty. Warto ponadto wiedzieć, że zgodnie z prawem kanonicznym w sanktuariach można się spowiadać z grzechu aborcji czy innych tzw. grzechów zastrzeżonych.

prośenie do udziału w tych uroczystościach.

Kiedy 25 marca metropolita wrocławski odczyta dekret ustanawiający sanktuarium, zwiąże z tym miejscem konkretne łaski, odpusty. Warto ponadto wiedzieć, że zgodnie z prawem kanonicznym w sanktuariach można się spowiadać z grzechu aborcji czy innych tzw. grzechów zastrzeżonych. Być może miejsce to będzie w przy-

związku z archidiecezją wrocławską paulinów – którzy są tutaj dopiero od 16 lat.

Dolny Śląsk przeżył niejako swoje własne Śluby Jasnogórskie, o których nowe sanktuarium może nam przypominać.

W 2000 r., kiedy przypadał Jubileusz Tysiąclecia Biskupstwa Wrocławskiego, kard. Henryk Gulbino-

wicz postanowił specjalnym aktem ofiarować Królowej Polski archidiecezję wrocławską, zawierzyć Jej Dolny Śląsk. Zwrócił uwagę na fakt, że kiedy król Jan Kazimierz składał swoje śluby w 1656 r., ten region wówczas do Polski nie należał. W 2000 r. śluby te zostały więc niejako dopełnione. Na pamiątkę tamtego wydarzenia tuż przy jasnogórskiej ikonie znalazło się specjalne wotum z „pierścieniem zaślubin”. Oddanie archidiecezji Maryi jest ponawiane co roku w czasie wrześniowej pielgrzymki na Jasną Górę.

W kościele św. Antoniego, należącym obecnie do parafii św. Mikołaja, kult Matki Bożej trwał od dawna.

Tak, Maryję na pewno czcili franciszkanie, salezjanie. Ci drudzy – jako Wspomożycielkę Wiernych. Jej wizerunek znajduje się do dziś w górnej części ołtarza głównego. Nie jesteśmy „odkrywcami” Matki Bożej w tym miejscu; wchodzimy w pewien nurt trwający od dawna.

U paulinów, obok znanych od lat form pobożności maryjnej, propagowane jest nabożeństwo do Matki Bożej pochylonej nad... supłami.

Jest to Nowenna do Matki Bożej Rozwiązującej Węzły. Towarzyszy obrazowi, na którym Maryja rozplątuje supły symbolizujące zagmatwane ludzkie problemy, grzechy, zranienia. Nowennę ułożył pewien argentyński ksiądz, a zaaprobował kard. Bergolio – dzisiejszy papież Franciszek. Oczywiście kultywujemy przede wszystkim tradycyjne formy maryjnej pobożności – codziennie śpiewane są Godzinki, odmawiany jest Różaniec.

Sanktuarium ukryte pomiędzy kamienicami będzie troszkę nietypowe.

To prawda, ale, jak mówił prymas S. Wyszyński, nawet najmniejsze sanktuaria są niczym „dłoń Niepokalanej Maryi, Królowej Polski, wyciągająca się ku wspomżeniu i obronie narodu”. Ksiądz prymas porównywał

sanktuaria do krynicy Bożych łask – u paulinów będzie ona tryskać w samym środku miasta. Istnieje sporo sanktuariów ukrytych w miejscach mało dostępnych, nierzucających się w oczy. Czasem właśnie w jakiejś „dziurze” Pan Bóg oczekuje na modlitwę, pokutę. Każde sanktuarium ma swoją specyfikę, na tym polega „misterium miejsca”. Bywają ośrodki, gdzie ludzie przybywają głównie na wielkie uroczystości, ale są i takie sanktuaria, jak nasz kościół – gdzie na co dzień, jakby „po cichu”, prowadzona jest formacja, ludzie korzystają z sakramentów.

Wracając do Księdza Prymasa – jego refleksja dotycząca sanktuariów jest pełna wymownych obrazów. Na Jasnej Górze w 1962 r. mówił na przykład, że są to „miejsca, w których Bóg chciał w szczególny sposób postawić swe Boże nogi na ziemi, wśród ludzi”. Uważał, że objawia się w nich tajemnica Bożego Narodzenia. „Patrząc na sanktuaria maryjne, jak gdyby na

wielkie Betlejem, na olbrzymie kołyski, rozstawione po całym kraju, gdzie rodzi się Chrystus dla Polski drugiego Tysiąclecia” – mówił w Kalwarii Zebrzydowskiej w 1964 r.

Ustanowienie sanktuarium odbędzie się w uroczystość Zwiastowania Pańskiego.

W tej tajemnicy spoglądamy na Maryję, której Bóg objawia życie w Jezusie Chrystusie, daje Syna. Jasna Góra związana jest z troską o życie – szeroko rozumianą, nie tylko jako obrona nienarodzonych dzieci. Choć warto dodać, że w Polsce to właśnie od paulinów wyszła inicjatywa duchowej adopcji dziecka poczętego; obecnie na Jasnej Górze znajduje się centralny ośrodek duchowej adopcji. W naszym kościele we Wrocławiu również jest ona podejmowana. Troska o życie, to jednak także troska o łaskę uświęcającą, o życie małżeńskie, rodzinne, o życie modlitwy.



Ekumenicznego znaczenia nabrał kult św. Mikołaja, który ma własną kaplicę. Pierwszą spośród kolejnych ikon ukazujących jego życie napisała prawosławna artystka. Trzeba pamiętać, że nasz kościół znajduje się w Dzielnicy Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań. Ikony łączą chrześcijan Wschodu i Zachodu, ale również protestanci i wyznawcy judaizmu chętnie nas odwiedzają.

Matce Boskiej Częstochowskiej dziękuję
za otrzymane łaski w moim życiu,
za pomoc w wychowaniu moich dzieci i wnuków,
za uzdrowienia po wielu upadkach i chorobach,
za pokonywanie trudności i ciężarów każdego dnia.
Dziękuję za miłość i opiekę którą odczuwam do dziś.

Jeśli ktoś chce podzielić się swoim doświadczeniem Bożej łaski, może przyjść do zakrystii i dokonać takiego wpisu.

Niektóre osoby ofiarowują wota w formie ofiar pieniężnych lub np. pierścionków, wisiorków.

Czy patronowie parafii i kościoła, św. Mikołaj i św. Antoni, nie usuną się teraz nieco w cień?

Na obrazie w ołtarzu głównym naszego kościoła M. Willmann przedstawił wizję św. Antoniego. Matka Boża ze św. Józefem adorują Dzieciątko Jezus, a z dołu spogląda na nich św. Antoni. To klucz do zrozumienia tajemnicy tego miejsca. Wszyscy święci patronowie – także św. Mikołaj, św. Jan Kapistran ukazany na kolejnym dziele M. Willmanna, święci pustelnicy Paweł i Antoni z obrazu po drugiej stronie – wszyscy skoncentrowani są na tym, by adorować Jezusa. Cała ta „święta kompania” do Niego prowadzi. „Pod płaszczem” Matki Bożej Jasnogórskiej każdy święty ma swoje miejsce. Ludzie chętnie powierzają prośby św. Antoniemu, wrzucając kartki z intencjami do specjalnej skarbonki. Ekumenicznego znaczenia nabrał kult św. Mikołaja, który ma własną kaplicę. Pierwszą spośród kolejnych ikon ukazujących jego życie napisała prawosławna artystka. Trzeba pamiętać, że nasz kościół znajduje się w Dzielnicy Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań. Ikony łączą chrześcijan Wschodu i Zachodu, ale również protestanci i wyznawcy judaizmu chętnie nas odwiedzają.

Ustanowienie sanktuarium ma także swój wymiar zewnętrzny, materialny.

Starania o ogłoszenie kościoła sanktuarium przynagliły nas do przeprowadzenia kolejnych remontów. Trwają one od kilku lat i sprawiają, że „perła baroku”, jaką niewątpliwie jest ta świątynia, zaczyna wreszcie lśnić pełnym blaskiem. Nowe oblicze zyskała elewacja, wnętrze. Renowację przeszły obrazy, które okazały się dziełami Michaela Willmanna. Jak ojciec przed narodzeniem dziecka maluje pokój, odnawia mieszkanie, by dziecko z mamą dobrze się w nim czuły, tak i my wobec zbliżającej się uroczystości przeprowadzamy w kościele wiele prac. W ostatnim czasie zaczęliśmy remont ołtarza Matki Bożej. Zyska on nowe antependium, tablice na wota, a także kamienną tablicę upamiętniającą ustanowienie sanktuarium.

Ojcowie prowadzą „Księgę wotów” i „Księgę łask”.

W umieszczanych tu zapisach widać konkretne przykłady Bożego działania. Ktoś dziękuje za nawrócenie syna, za powrót do zdrowia. Oczywiście mnóstwo łask nie zostało uwiecznionych na piśmie. Czasem ktoś nam się zwierza, że Matka Boża przyprowadziła go tu, przemieniła jego życie, pozwoliła uwolnić się od ciężkich grzechów. Jeśli ktoś chce podzielić się swoim doświadczeniem Bożej łaski, może przyjść do zakrystii i dokonać takiego wpisu. Niektóre osoby ofiarowują wota w formie ofiar pieniężnych lub np. pierścionków, wisiorków. Te ostatnie umieścimy przy remontowanym ołtarzu Matki Bożej jako „prezenty” dla Niej, znaki Bożej łaski.

Rozmawiała Agata Combik

Po co kanonizacja?

Po co komu kanonizacja myślą niektórzy konstatając, że przecież nie ma to żadnego znaczenia dla ich życia i że jest to tylko kolejny dowód na oderwanie Kościoła od życiowego realizmu.

KS. MARIAN KOWALSKI

Niejednokrotnie podkreślają w tym przypadku swoją więź z Kościołem, ale obecny w nim kult świętych traktują jak bałwochwalstwo czy wręcz jako kult jednostki od którego zdecydowanie się odżegnują. Podobne postawy są nie tyle wyrazem niezależności myślenia o Kościele, ile nierozumieniem jego istoty. Taki sposób myślenia o Kościele, o tym co Kościół robi w kontekście tajemnicy świętych obcowania wydaje się być przejawem szczególnej ignorancji wiernych, oraz przykładem tego jak odległe jest ich myślenie od prawdy o tej szacownej instytucji nazywanej kanonizacją. Kościół, który przez wieki całe praktykuje ją, niezależnie od tego co ktoś o tym sądzi, ma władzę instytucjonalnego sankcjonowania świętości życia jego wiernych.

INSTYTUCJA KANONIZACJI

Za niespełna dwa miesiące będziemy świadkami kanonizacji papieża Jana Pawła II. Już podczas uroczystości pogrzebowych ludzie spontanicznie wołali *Santo subito*. Wówczas wszyscy mieli przekonanie graniczące z pewnością o świętości życia naszego papieża, wszyscy którzy skandowali te słowa byli przekonani, że poprzez kanonizację jest on godzien tego, by być ogłoszony świętym. Gdzie tkwi prawda o kanonizacji? Czym jest ta szacowna instytucja, przez którą Kościół taką świętość prawnie sankcjonuje? Jak należy ją rozumieć?

Instytucja kanonizacji znana była od najdawniejszych czasów, zmieniały się jej formy istota jednak pozostawała zawsze taka sama. Wierni, którzy

przez kanonizację dostępują chwały ołtarzy są zawsze bogactwem Kościoła i to bogactwo stanowi istotę każdej kanonizacji.

Historycznie największym teoretykiem i zarazem pierwszym poważnym reformatorem tej instytucji był papież Benedykt XIV (1740 – 1758). Jeszcze przed wyborem na papieża opracował słynne dzieło *De servorum Dei beatificatione et beatorum canonizatione*, będące najobszerniejszym podręcznikiem do procesu kanonizacyjnego, na którym kształciły się całe pokolenia kanonistów zajmujących się tą dziedziną prawa kanonicznego. W dziele tym papież Benedykt XIV postawił prawne podwaliny do kanonicznego sankcjonowania świętości. On, oraz późniejsi kanoniści, aż po ostatniego reformatora prawa kanonicznego w tej materii tj. papieża Jana Pawła II z jego konstytucją apostolską *Divinus perfectionis* magister zwracali przede wszystkim uwagę na eklezjalny wymiar świętości. Była ona zawsze wyrazem doskonałości chrześcijańskiej, którą nie można oderwać od wymiaru kościelnego. Świętość taka rodzi się bowiem w Kościele, jest w nim realizowana a nadto sam Kościół ma prawo orzekać o jej osiągnięciu.

CEL KANONIZACJI

Elementami pojęcia świętości dającymi się udowodnić w toku postępowania kanonizacyjnego są: męczeństwo, jako najwyższe świadectwo miłości polegające na dobrowolnym przyjęciu śmierci za wiarę w Chrystusa lub jakąkolwiek cnotę, która odnosi się do Boga; cnoty heroiczne będące

kryterium świętości wyznawców, chodzi o cnoty teologalne: wiary, nadziei i miłości oraz o cnoty moralne; jak również cuda rozumiane jako nadprzyrodzone potwierdzenie ze strony Pana Boga, świętości określonej osobą. Św. Tomasz z Akwinu dodawał jeszcze, że właśnie przez to Pan Bóg chce przedstawić ją jako wzór cnót wartych naśladowania. Takie cuda wzmacniają niejako nadprzyrodzoną zachętę do ich praktykowania, w tym też zawiera się istotny cel kanonizacji. Życie człowieka świętego jest niewątpliwie owocem łaski samego Pana Boga tak więc kanonizacja staje się szczególną okazją do oddania czci Bogu w Trójcy Jedynemu jako dawcy łaski świętości.

KANONIZACJA, A BEATYFIKACJA

W prawie kanonicznym kanonizacja rozumiana jest jako orzeczenie ostateczne, za pomocą którego papież danego służy Bożego dotąd czczonego jako błogosławionego wpisuje do katalogu świętych i poleca czcić w całym Kościele poprzez kult należny świętym. Warto zauważyć że w tym wypadku istnieje zasadnicza różnica pomiędzy kanonizacją a beatyfikacją. Różnica polega na tym, że kanonizacja rozciąga nakazany kult świętego na cały Kościół, beatyfikacja natomiast pozostaje ograniczona do jakiegoś miejsca, diecezji, kraju lub zakonu i towarzyszy jej zezwolenie jedynie na kult lokalny.

Każda kanonizacja wymaga zrealizowania trzech istotnych elementów mianowicie: procedurę prowadzenia sprawy, ryt czyli ceremonię kanonizacyjną i wreszcie akt papieski dokonujący kanonizacji. Sama zaś procedura dotycząca prowadzenia sprawy zakłada sekwencję czynności procesowych podzielonych na trzy etapy. Najpierw przeprowadza się dochodzenie diecezjalne mające na celu zebranie wszystkich środków dowodowych odnoszących się do życia, działalności, śmierci, opinii świętości lub męczeń-



Ojciec Święty Jan Paweł II podczas wizyty we Wrocławiu 21 czerwca 1983 r.

stwa oraz do fundamentu tej opinii, tj. cnót heroicznych lub męczeństwa, a także dowodu ewentualnych cudów. Kolejnym etapem tego procesu jest studium w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych materiału dowodowego, na który składają się dokumenty lub zeznania świadków oraz przygotowanie wyczerpujących pozycji na temat życia i cnót lub męczeństwa, a następnie pozycji dotyczącej cudów. Dotykając kwestii cudów obecna praktyka kongregacji jest taka, że do beatyfikacji wymaga się przynajmniej jednego cudu zaaprobowanego w sposób przewidziany prawem, natomiast do kanonizacji konieczna jest aprobata nowego cudu mającego miejsce już po beatyfikacji.

Po tym etapie w Kongregacji przechodzi się do dyskusji na posiedzeniu teologicznym, najpierw ze strony konsultatorów pod przewodnictwem promotora wiary, a następnie pod przewodnictwem kardynałów i biskupów – członków Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

Decyzje tego gremium przedstawia się papieżowi, który mając wyłączne prawo orzekania o uznaniu cudów oraz stwierdzeniu heroiczności cnót lub męczeństwa dokonuje ich aprobaty. Do papieża należy też prawo ostatecznego orzeczenia o przyznaniu kościelnego kultu publicznego sługom Bożym, czyli uznania ich za godnych wyniesienia do chwały ołtarza. Taka decyzja papieża jest zarazem ostatnim aktem procesu kanonizacyjnego.

PROCEDURA PRAWDY

Tak można w wielkim uproszczeniu przedstawić istotę tego procesu. Dla osób nie obeznanych w prawie kanonicznym powyższa procedura może jawić się jako gąszcz zawitych i niezrozumiałych czynności procesowych, nie wiadomo do czego prowadzących. Kościół tymczasem świadomy wagi instytucji kanonizacji, wypracował na przestrzeni całych wieków taką właśnie praktykę. Jej celem było znaleźć

nie skutecznych sposobów dochodzenia do pewności o tym, że kandydat na ołtarze jest autentycznie świętym wyznawcą lub męczennikiem. Potrzeba osiągnięcia takiej właśnie pewności skłoniła Kościół do przyjęcia takiego, a nie innego sposobu procedowania, oczywiście unikając przy tym zbędnego formalizmu. Obecnie jest to niewątpliwie sprawdzona, a zarazem skuteczna procedura w dochodzeniu do prawdy o męczeństwie lub heroiczności cnót, jak również o cudach dokonujących się za wstawiennictwem kandydata na ołtarze.

W tym miejscu możemy zadać sobie pytanie o to, czy oraz w jakiej formie każdy z nas może włączyć się w taki proces. Oczywiście ze względów formalnych bezpośrednio uczestnictwo jest niemożliwe, albowiem prawo kanoniczne ściśle określa jakie osoby uczestniczą w procesie kanonizacyjnym oraz jakie mają w nim zadania. Nasze uczestnictwo w takim procesie może mieć jednak zawsze charakter duchowy. Jest to jak najbardziej uprawniona partycypacja wierznych w tym szczególnym dziele.

Podstawowym wymiarem naszego uczestnictwa może być modlitwa. Podjęta z tą intencją staje się ona naszym wołaniem o to, by Pan Bóg zechciał pokazać nam oraz światu nowe oblicze Kościoła w przykładzie i charyzmacie życia świętych. Są oni przecież bogactwem Kościoła a zarazem ewangelicznym zaczynem w coraz to zmieniających się czasach.

Innym sposobem naszego duchowego uczestnictwa w procesie kanonizacyjnym może być lektura dzieł kandydata na ołtarze. Gdy idzie o papieża Jana Pawła II mamy pozostawioną bardzo bogatą spuściznę jego twórczości. Znamy go jako autora encyklik, adhortacji, homilii, przemówień, także i książek. Zapytajmy się czy są nam one znane? Czy kiedykolwiek przeczytaliśmy jakiś papieski dokument? W różnych sytuacjach różni ludzie sięgają po te teksty, a to uczniowie na katechezie zachęceni przez swoich katechetów, a to uczestniczący w rekolekcjach, sięgają po nie członkowie różnych grup formacyjnych i modlitewnych, bywa też że i prywatnie w domu ktoś podejmie się takiej duchowej lektury. Wśród nich nie powinno zabraknąć też i nas. Studiowanie wielkiego bogactwa myśli naszego papieża może być szczególnym wkładem w przygotowanie się do dnia kanonizacji papieża Jana Pawła II a przy okazji naprawdę błogosławnym czasem duchowej odnowy.

Taka odnowa może w końcu prowadzić do tego, że ktoś odważnie i z Bożą pomocą zechce naśladować życie oraz cnoty świętego. Papież Jan Paweł II tego kto naprawdę zechce, może przykładem swojego życia, oraz oddaniem sprawom ewangelii poprowadzić prostą drogą do świętości. A pamiętajmy że tylko święty może wejść w progi domu Ojca.

Człowiek naszych czasów!

Papież Jan Paweł II stanął na czele Łodzi Piotrowej, by odnowić oblicze ziemi.

ŁUKASZ ROMAŃCZUK

Przez to, bardzo mocno wpisał się w historię naszych czasów. Nie tylko prowadził wielkie rzesze ludzi do Chrystusa, ale także usilnie walczył o pokój, wolność narodów, potępiał wyzysk człowieka, stawał w obronie życia od momentu poczęcia do naturalnej śmierci, troszczył się o godność człowieka, zwłaszcza ludzi chorych, cierpiących itd. Przez 27 lat byliśmy świadkami wielu wydarzeń, w których brał udział. Wsłuchiwalismy się w jego homilie, kazania, orędzia, wczytywalismy się w jego encykliki, adhortacje itp. Pozostawił po sobie ogromny bagaż doświadczeń, wiele dzieł itp. Budzi wielki szacunek u ludzi za to, że do końca swoich dni pozostał człowiekiem.

AUDIENCJA U PAPIEŻA

Podczas mojej pierwszej podróży do Rzymu, było to w 2002 roku, miałem okazję uczestniczyć w śródowej audiencji papieża Polaka. Pod koniec tego spotkania, do Ojca Świętego zostały poproszone osoby niepełnosprawne. Każdy z nich, mógł przez chwilę podejść do papieża, porozmawiać z nim i otrzymać Boże błogosławieństwo. Przyglądając się z Janowi Pawłowi II, można było dostrzec radość ze spotkania z tymi ludźmi. Nie byli oni papieżowi obojętni. Wszystkich przyjmował z należytą godnością, nie zwracając uwagi na ich choroby, niedołężności itp. Obdarzał każdego jednakową miłością.

Wielkie zaskoczenie i zadziwienie na twarzy wielu ludzi budziły ogromne rzesze młodzieży uczestniczące

w spotkaniach z Janem Pawłem II. Zastanawiano się, „Co ten człowiek ma w sobie, że tak licznie Igną do niego młodzi ludzie?” *Aby mówić o fenomenie relacji między Janem Pawłem II, a ludźmi młodymi, należy dostrzec miłość, jaką obdarzał ludzi młodych - mówił Arturo Mari, osobisty fotograf Jana Pawła II - Papież zawsze mówił, że młodzi są jego oczkiem w głowie i solą ziemi. Nie czynił tego tylko w czasie Światowych Dni Młodzieży, ale każda okazja była dobra do nawiązania wspólnej relacji. Poświęcał młodym dużo czasu, ponieważ są jutrem Kościoła, przyszłością, są jak drzewko, roślinka, o którą trzeba się troszczyć, która rośnie powoli i ciągle potrzebuje opieki - dodaje Arturo Mari. Można powiedzieć, że papież był dla wielu ojcem, który dbając o właściwy rozwój duchowy swoich dzieci, stawiał im trudne zadania. Świadczą o tym np.: słowa wypowiedziane na Jasnej Górze w 1983 roku: Musicie od siebie wymagać, choćby inni od Was nie wymagali. Wymagać od siebie, to także walczyć o swoje wartości, często tłumione, niszczone przez różne systemy, ideologie itd. Wymagać od siebie, to odważnie wyznawać wiarę, pokazywać, że Chrystus jest ważny w moim życiu, słuchać i głosić słowo Boże. Wymaganie od siebie, to także troska o ochronę życia człowieka od momentu poczęcia, aż do naturalnej śmierci itd. Te wszystkie zachęty mają swój cel. Jest nim zbawienie, świętość: *Młodzi, nie lękajcie się świętości! Wzbijajcie się na wysokie szczyty, bądźcie pośród tych, którzy pragną osiągnąć cele godne synów Bożych* (Orędzie na VI*

Światowe Dni Młodzieży, 15 sierpnia 1990 r.). Wdzięcznością za okazaną troskę i opiekę było liczna modlitwa młodych na całym świecie podczas ostatnich chwil życia papieża. Wtedy to, Jan Paweł II powiedział znamienne słowa: *Szukałem was, teraz wy przyszliście do mnie.*

MOC RÓŻAŃCA

Każdego dnia papież Polak poświęcał wiele czasu na modlitwę, na rozmowę z Panem Bogiem. Swojego doświadczenia modlitwy nie pozostawiał tylko dla siebie, ale dzielił się nim z innymi. Mówił, że *modlitwa jest skuteczną pomocą, dzięki której wzbogacamy naszą wiarę i czynimy ją zdolną do wydawania owoców, posiadającą moc i zdolność do ciągłego udoskonalania naszego życia - osobistego, rodzinnego i społecznego.* Dużą rolę pełni Eucharystia, poprzez którą Kościół *zanoszą błaganie do Boga Ojca miłosierdzia, aby udzielił swoim synom pełni Ducha Świętego, tak by stali się w Chrystusie jednym ciałem i jednym duchem* (Ecclesia de Eucharistia 43). Szczególnie umiłowaną modlitwą papieża Jana Pawła II był różaniec. Towarzyszył on Ojcu Świętemu w chwilach radości i doświadczenia oraz dodawał mu wiele otuchy. Dwa tygodnie po wyborze na Stolicę Piotrową mówił: *To modlitwa, którą bardzo ukochałem. Przedziwna modlitwa. Przedziwna w swej prostocie i głębi zarazem. Można powiedzieć, że różaniec staje się jakby modlitewnym komentarzem do ostatniego rozdziału „Lumen gentium”, mówiącego o prze-*



WIERNI PODCZAS WIZYTY OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II WE WROCŁAWIU 21 CZERWCA 1983 R. ZDJĘCIE: ROMAN FARYŚ

Wielkie zaskoczenie i zadziwienie na twarzy wielu ludzi budziły ogromne rzesze młodzieży uczestniczące w spotkaniach z Janem Pawłem II. Zastanawiano się, Co ten człowiek ma w sobie, że tak licznie lgną do niego młodzi ludzie? „Aby mówić o fenomenie relacji między Janem Pawłem II, a ludźmi młodymi, należy dostrzec miłość, jaką obdarzał ludzi młodych” - mówił Arturo Mari, osobisty fotograf Jana Pawła II - Papież zawsze mówił, że „młodzi są jego oczkiem w głowie i solą ziemi”.

dziwnej obecności Bogarodzicy w tajemnicy Chrystusa i Kościoła.

Mimo, że od śmierci papieża Jana Pawła II minęło już prawie 9 lat, to w naszych sercach wciąż pozostaje o nim pamięć. Zazwyczaj, gdy wypowiadamy się na temat naszego rodaka, mówimy wiele ciepłych i pozytywnych słów. Podczas swojego pontyfikatu wielokrotnie pielgrzymował po świecie, a przy tym gromadził wokół siebie ogromne rzesze ludzi zachęcając do stawiania się świętymi mówiąc m.in.: *Świętość wydaje się celem trudnym, osiągalnym tylko dla ludzi zupełnie wyjątkowych albo dla tych, któ-*

rzy odrywają się całkowicie od życia i kultury danej epoki. W rzeczywistości świętość jest darem i zadaniem zakorzenionym w chrzcie i bierzmowaniu, powierzonym wszystkim członkom Kościoła w każdej epoce. Jest darem i zadaniem dla świeckich tak samo jak dla zakonników i kapłanów, w sferze prywatnej, tak jak w działalności publicznej, w życiu zarówno jednostek, jak rodzin i wspólnot (Orędzie na XIII Światowe Dni Młodzieży, 30 listopada 1997 r.). Ten, który chciał, aby każdy wzrastał do świętości już niedługo zostanie uznany przez Kościół za świętego. To pokazuje, że każdy z nas

może stać się świętym, podobnie jak ten oto człowiek naszych czasów.

Można powiedzieć wiele dobrego o papieżu Janie Pawle II. Artykuł ten, ani żaden inny, nie jest w stanie wyczerpać tematyki związanej z naszym rodakiem, ponieważ był to człowiek, który na wielu płaszczyznach pełnił rolę autorytetu. Ważne, byśmy kontynuowali rozpoczęte dzieło przez papieża Polaka. Aby tego dokonać należy sięgać do pozostawionych nam tekstów, homilii encyklik itd.

Droga krzyżowa

KS. TOMASZ HERGESEL



Droga Krzyżowa jest jednym z najbardziej rozpowszechnionych nabożeństw pasyjnych w Kościele.

Każde spotkanie z cierpiącym Chrystusem uwrażliwia nas na potrzeby, bóle, cierpienie innych ludzi.

Przystępujemy do rozważania poszczególnych stacji w oparciu o nauczanie Jana Pawła II, który wkrótce zostanie ogłoszony świętym.



STACJA I

PAN JEZUS SKAZANY NA ŚMIERĆ

Wobec Piłata Jezus został oskarżony o to, że mienił [się] *Królem* (por. Łk 23, 2). *Jezus zostanie skazany jako uzurpator. (...) Zostaje postawiony przed trybunałem i skazany - bo wziął na Siebie sprawę człowieka - sprawę odwieczną i ostateczną. „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat”.*

(Z homilii Ojca Świętego Jana Pawła II na Niedzielę Palmową 31.03.1985 r.)

STACJA II

PAN JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA

Przyjęcie krzyża jest znakiem miłości i całkowitego oddania. Niesienie go za Chrystusem oznacza zjednoczenie się z Nim w ofiarowaniu największego doświadczenia miłości. Nie można, mówiąc o krzyżu, nie uwzględnić miłości Boga do nas, skoro Bóg chce nas napęłnić swoimi dobrami. Razem z zaproszeniem: naśladowaj Mnie - Jezus nie mówi swoim uczniom wyłącznie: weź Mnie jako wzorzec, ale również: uczestnicz w moim życiu i moich wyborach, poświęć razem ze Mną swoje życie dla miłości Boga i braci.

(Z Orędzia Ojca Świętego Jana Pawła II na XVI Światowy Dzień Młodzieży, 14.02.2001 r.)

STACJA III

PAN JEZUS PIERWSZY RAZ UPADA POD KRZYŻEM

Jezus Chrystus upada pod krzyżem. «Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic» (Iz 53,3). (...) Oto dla Odkupienia świata przez krzyż potrzebna jest inna jeszcze Moc: «Moc, która się objawia w słabości» (por. 2 Kor 12, 9). Ta właśnie Moc wyraża się w upadkach pod krzyżem. – Ale oto dla Odkupienia świata potrzebne jest inne jeszcze słowo. Jest to słowo milczenia: «jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich» (Iz 53,7). Moc słabości oraz słowo milczenia: oto treść pierwszego upadku.

(Rzym, 20.04.1984 r.)

STACJA IV

PAN JEZUS SPOTYKA SWOJĄ MATKĘ

Maryja jest więc równocześnie Tą, która «najpełniej zna tajemnicę Bożego miłosierdzia». Wie, ile ono kosztowało i wie, jak wielkie ono jest. W tym znaczeniu nazywamy Ją również «Matką miłosierdzia» - Matką Bożą miłosierdzia lub Matką Bożego miłosierdzia (...) tytuły te mówią o szczególnym przysposobieniu Jej duszy, całej Jej osobowości do tego, aby widzieć poprzez zawile wydarzenia dziejów naprzód Izraela, a z kolei każdego człowieka i całej ludzkości, owo miłosierdzie, które z pokolenia na pokolenie (por. Łk 1, 50) staje się ich udziałem wedle odwiecznego zamierzenia Przenajświętszej Trójcy.

(Z encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II *Dives in Misericordia*)

STACJA V

SZYMON CYRENEJCZYK POMAGA NIEŚĆ KRZYŻ PANU JEZUSOWI

W świecie, w którym zło zdaje się zwyciężać, a nadzieja czasem zanika, stawajcie się (...) bliźniami jedni drugich, tak jak Chrystus stał się waszym bliźnim. Nie odwracajcie wzroku, miejcie odwagę wyjść na spotkanie i uczynić braterski gest, wzorem Szymona Cyrenejczyka, który wspomógł Jezusa w drodze na Kalwarię. Odważnie budujcie pojednanie i pokój, okazujcie sobie nawzajem solidarność i braterską miłość.

(Paryż, 22.08.1997 r.)



STACJA VI ŚWIĘTA WERONIKA OCIERA TWARZ PANU JEZUSOWI

Weronika wzięła z Jezusem krzyż. Wzięła tak, jak umiała, jak w danej chwili mogła, jak dyktowało jej serce: otarła Jego twarz. Jak podaje dalej Tradycja (...) na płótnie, którym tę twarz otarła, odbiło się Oblicze Chrystusa. Właśnie dlatego, że było tak bardzo skrwawione i spocone, mogło pozostawić swój ślad i zarys.

(Watykan, 1976 r.)

STACJA VII PAN JEZUS DRUGI RAZ UPADA POD KRZYŻEM

Na swej kalwaryjskiej drodze Chrystus spotyka się z każdym człowiekiem i również poprzez swoje upadki pod krzyżem nie przestaje głosić Dobrej Nowiny. Przez dwa tysiące lat ta Ewangelia krzyża przemawia do człowieka. Przez dwadzieścia wieków podnoszący się z upadku Chrystus spotyka się z upadającym człowiekiem. Na przesłrzeni dwóch tysiącleci wielu doświadczyło, że upadek nie oznacza końca drogi. W tym spotkaniu ze Zbawicielem wielu usłyszało Jego zapewnienie: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali» (2 Kor 12,9). Powstawali umocnieni i przekazywali światu słowo nadziei płynącej z krzyża.

(Rzym, 21.04.2000 r.)

STACJA VIII PAN JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NAD NIM NIEWIASTY

Oto wezwanie do żalu, do prawdziwego żalu, do oplakiwania w prawdzie złych uczynków. Jezus mówił do córek jerozolimskich, które płaczą na Jego widok: «Nie płaczcie nade Mną, ale nad sobą i nad synami waszymi» (Łk 23,28). Nie można się ślizgać po powierzchni zła, trzeba sięgać do jego korzenia, do przyczyn, do całej wewnętrznej prawdy sumienia. Właśnie to chce powiedzieć Jezus dźwigający krzyż, który zawsze «wiedział, co jest w człowieku» (por. J 2,25) – i zawsze wie, co jest w człowieku. Dlatego On musi pozostawać zawsze najbliższym świadkiem naszych czynów i sądów o tych czynach, które wydajemy we własnym sumieniu.

(Watykan, 1976 r.)

STACJA IX PAN JEZUS TRZECI RAZ UPADA POD KRZYŻEM

Gdy będzie wam trudno, gdy będziecie w życiu przeżywać jakieś niepowodzenie czy zawód, niech myśl wasza biegnie ku Chrystusowi, który was miłuje, który jest wiernym towarzyszem i który pomaga przetrwać każdą trudność. Wiedźcie, że nie jesteście samotni. Towarzyszy wam Ktoś, kto was nigdy nie zawiedzie. Chrystus rozumie najtajniejsze pragnienia waszego serca. On czeka na waszą miłość i na wasze świadectwo.

(Łowicz, 1999 r.)

STACJA X

PAN JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

Świętość wydaje się celem trudnym, osiągalnym tylko dla ludzi zupełnie wyjątkowych albo dla tych, którzy odrywają się całkowicie od życia i kultury danej epoki. W rzeczywistości świętość jest darem i zadaniem zakorzenionym w chrzcie i bierzmowaniu, powierzonym wszystkim członkom Kościoła w każdej epoce. Jest darem i zadaniem dla świeckich tak samo jak dla zakonników i kapłanów, w sferze prywatnej, tak jak w działalności publicznej, w życiu zarówno jednostek, jak rodzin i wspólnot.

(Z Orędzia na XIII Światowe Dni Młodzieży, 30.11.1997 r.)

STACJA XI

PAN JEZUS OKRUTNIE PRZYBITY DO KRZYŻA

Krzyż to znaczy: oddać swe życie za brata, aby wraz z jego życiem ocalić własne. Krzyż znaczy: miłość silniejsza jest od nienawiści i od zemsty, lepiej jest dawać, aniżeli brać, angażowanie się jest skuteczniejsze od czczego stawiania żądań. (...) Krzyż znaczy: miłość nie zna granic – rozpocznij od tych, którzy są najbliżej ciębie, i nie zapominaj o tych, którzy są najdalej.

(Wiedeń, 1983 r.)

STACJA XII

PAN JEZUS UMIERA NA KRZYŻU

Głębokim pokojem napelnia mnie myśl o chwili, w której Bóg wezwie mnie do siebie - z życia do życia! Dlatego wypowiadam często i bez najmniejszego odcienia smutku - modlitwę, którą kapłan odmawia po liturgii eucharystycznej: «w godzinie śmierci wezwij mnie i każ mi przyjść do Siebie». Jest to modlitwa chrześcijańskiej nadziei, która w niczym nie umniejsza radości obecnej chwili, a przyszłość zawiera opiece Bożej dobroci.

(Z listu Ojca Świętego Jana Pawła II Do moich Braci i Sióstr - ludzi w podeszłym wieku!)

STACJA XIII

PAN JEZUS ZDJĘTY Z KRZYŻA

Matka Mesjasza od chwili zwiastowania miała najszczególniejszy udział w tym królestwie, które stało się posłannictwem Jej Syna. Kiedy stała pod krzyżem, sercem przyjmowała na swoje skronie Jego cierniową koronę. Jak nikt inny, Ona, Matka, uczestniczyła w ofierze swojego Syna - w ofierze naszego Odkupienia. Uczestniczyła po macierzyńsku. I Chrystus ten macierzyński udział w Jego ofierze odkupieńczej potwierdził, oddając Maryi swego ucznia Jana za syna: «Oto syn Twój» - a w jego osobie oddając każdego człowieka, bo każdy jest objęty miłościwą mocą Odkupienia.

(Częstochowa, 19 czerwca 1983 r.)

STACJA XIV

PAN JEZUS DO GROBU ZŁOŻONY

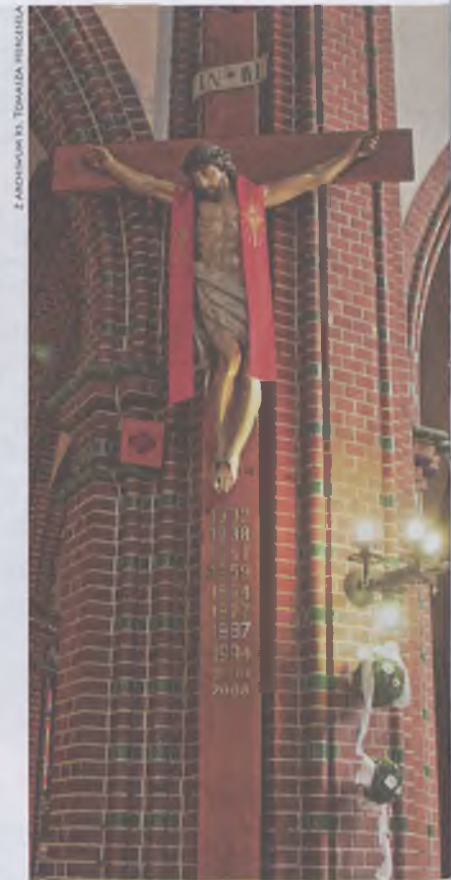
Grób Jezusa Chrystusa jest tym miejscem, gdzie śmierć dopełniła się Zmartwychwstaniem. Odkupienie stało się przez ten grób nadzieją Życia i nieśmiertelności.

Módlmy się: Chryste! Idziemy wszyscy w kierunku naszej śmierci i naszego grobu. Pozwól nam w duchu zatrzymać się przy Grobie Twoim. Niech przeniknie nasze serca moc Życia, które w nim się objawiło. Niech to Życie stanie się światłem naszego pielgrzymowania na ziemi. Amen.

(Watykan, 1976 r.)

ZAKOŃCZENIE - TWOJA STACJA

Krzyż Jezusa Chrystusa jest mocą i siłą prowadzącą do zwycięstwa, jest także miejscem objawiającej się miłości Boga do człowieka. To tam na Golgocie dokonało się zbawienie, każdego z nas. Nie lękajmy się przyjąć i nieść Krzyż Jezusa, który daje życie wieczne. Błogosławiony Jan Paweł II wołał: „Nie lękajcie się patrzeć w wieczność. Tam czeka Ojciec, Bóg, który jest miłością”.



**Głębokim pokojem
napelnia mnie myśl
o chwili, w której
Bóg wezwie mnie do
siebie - z życia do
życia!**

Jan Paweł II





Matka człowieka czy Matka Boga?

Czy Maryja, która w czasie Zwiastowania wyraża zgodę na urodzenie Syna Bożego, powinna być tytułowana „Matką Boga” czy też, jak chcieliby niektórzy chrześcijanie, lepszy byłby biblijny tytuł „Matki Pana”?

REDACJA NOWEGO ŻYCIA

Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej, Krzeptówki - Zakopane.



SŁAWOMIR ZATWARDNICKI

RADYKALIZM BOGA

Przedziwny jest ten lęk przed użyciem określeń wielkich, do jakich niewątpliwie należy „Matka Boga”, a więc adekwatnych do wielkości Boga i Jego planów, w których również mały człowiek okazuje się większy, niż można by przypuszczać, skoro zostaje powołany wybraniem tak wyjątkowym, jakim jest Boskie macierzyństwo. Samo zgorzenie aż tak Dobrą Nowiną jest jeszcze zrozumiałe, ale nie da się usprawiedliwić prób neutralizacji Ewangelii dokonywanych z wnętrza chrześcijaństwa, z jakimi mamy do czynienia w przypadku tych wierzących, którzy w obronie Boga zabraniają Mu narodzić się z Maryi.

Zauważmy na początek, że Bóg lubi „gorszyć” człowieka swoimi pomysłami, które siłą rzeczy jako Boskie

zawsze przekraczają wyobrażenia ludzkie; z kolei jeśli dawkuje swoje propozycje, to jedynie z pozycji Pedagoga, który wie, co na danym etapie jest możliwe do przyjęcia, żeby w ostatecznym rozrachunku nic nie zostało odrzucone. Bóg oswaja z radykalizmem, a krytycy radykalnie zrywają z radykalizmem, żeby oswoić Boga. Z czymś takim mamy do czynienia właśnie jeśli chodzi o tytuł „Matki Bożej”, który rzecz jasna nie mógł być sformułowany w takim brzmieniu w samym Piśmie Świętym – szczególnie jeśli wziąć pod uwagę, że autorzy natchnieni nie tytułują Jezusa wprost Bogiem – choć księgi natchnione zawierają już wszystkie treści obecne w tym pojęciu. W miarę jednak, jak umacniało się przekonanie, iż Jezus jest Synem Bożym, stawało się coraz wyraźniejsze, że Maryja jest Matką

Ewangelista Mateusz widzi w Maryi Matkę Jezusa zwanego Chrystusem (Mt 1,16), Matkę Emmanuela, czyli „Boga z nami” (Mt 1,23). Łukasz zapisuje słowa Ducha Świętego wypowiedziane ustami Elżbiety, która zobaczyła w swojej krewnej „Matkę

mojego Pana” (Łk 1,43), czyli Matkę Boga (*Kyrios* oznacza Boga); a bezustannie złotousty anioł w imieniu Boga zapowiada, że porodzi Ona Syna Najwyższego i stanie się Matką Syna Bożego (Łk 1,30-35). Z kolei św. Jan podkreśla zarówno ludzkie, jak i Boskie synostwo Jezusa – Maryję nazywa „Matką Jezusa”, ale Jezus jest według niego Synem Boga. Oczywiście formuły teologiczne próbujące wyjaśnić tajemnicę Matki związanej z Synem nie rozwijają się do końca, ale nietrudno zauważyć, że zmierzają do później sformułowanego terminu „Matka Boga” (*Theotokos*), a na pewno dalej im niż bliżej do sformułowania „Matka człowieka” (*anthropotokos*).

ZGORZENIE MAKSYMALIZMEM

Dzisiejsza krytyka tego tytułu, a więc i treści, który on zawiera, pochodzi z wnętrza epoki, w której wiara zarówno w Chrystusa, jak i Jego Matkę, została już podważona. Z kolei bycie we wnętrzu epoki bazuje na wcześniejszym postawieniu się na zewnątrz historii i również Kościoła, czy raczej ponad nimi, bo tylko z tej

pozycji można próbować dotrzeć do „czystego” Objawienia, rzekomo zanieczyszczonego później kościelnymi dogmatami. Owszem dogmaty, przeciwnie niż się sądzi, bronią właśnie radykalizmu i czystości przekazanego Objawienia przed pojawiającymi się złagodzeniami i skażeniami. I dlatego Kościół – zauważał kardynał Leo Scheffczyk – tak „bardzo mocno obstawał przy tytule Matki Bożej i traktował go jako rodzaj sprawdzianu dla chrześcijaństwa”, ponieważ bronił On jedności Chrystusa narodzonego z Dziewicy.

Stwórca stwarza człowieka, ale człowiek „stwarza” Boga w świecie ludzkim. Cóż w tym dziwnego, nawet jeśli wszystkiego tego nie sposób określić innym słowem niż „misterium”? To śmiała idea, że Bóg może narodzić się z człowieka, ale przecież trzeba ją dobrze rozumieć, żeby się jej nie bać; człowiek rodzi Boga w Jego ludzkiej naturze, a nie w wieczności, poza czasem, w Boskiej naturze. Jeśli jednak nazywamy Maryję Matką Bożą, to dlatego, że Maryja jest rodzicielką (jednej!) osoby Słowa Bożego, bo ten sam jest zesłany Syn Boga, i Ten sam zrodzony z Niewiasty (por. Ga 4,4n). W Zbawicielu przywracającym ludziom zdrowie duchowe nie może być chorobliwej schizofrenii; jest jeden, a nie dwóch Chrystusów, do jakich doprowadzić musi konsekwencja uznania w Maryi jedynie „Matki Chrystusa”.

Niektórych gorszy pozorna sprzeczność – tych, którzy myślą dwa porządki, wieczny i czasowy – kryjąca się w tytule przyznanym Maryi oficjalnie na soborze. Jak Matka Boga – pytają – miała zrodzić Boga, który ją przecież stworzył? A przecież trzeba powiedzieć, że Maryja zrodziła Syna Bożego na sposób człowieczy, jako człowieka, tak że w Chrystusie mamy do czynienia z Bóstwem na sposób ciała (por. Kol 2,9). Termin „Matka Boga” nie sugeruje (nawet jeśli sugeruje, gdy nie jest dobrze rozumiany), że Ona jest boginią; to byłoby zbyt łatwe rozwią-



Również współczesna nauka - o czym powinni dzisiejsi krytycy dogmatu pamiętać - absolutnie przeczy sprowadzaniu relacji matka i dziecko na poziom czysto biologiczny [...].

zanie, nawet jak na nieortodoksyjną interpretację Objawienia. W tym sęk, że Ona pozostając człowiekiem, rodzi „Boga na sposób człowieczy”. Tak rozumiane macierzyństwo Boskie i tak pozostaje dalej śmiałą ideą, ale już nie wolno się jej bać. Nawet jeśli w głowie się to wszystkowi nie mieści, wtedy raczej za przykładem pierwszych wieków trzeba tę głowę schylić, a nie pozwolić jej, by stała się miarą tego, w co się wierzy.

ZAPRZECZENIE WCIELEŃ

Dziś chętnie powołują się krytycy terminu *Theotokos* na biologię, do której próbują sprowadzać macierzyństwo Maryi. A jednak takiego pęknięcia na biologię i teologię, o które potykają się współcześni, nie znajdzie się u autorów natchnionych. Ostatecznie sprowadzenie tego, co cielesne do samej biologii zaprzecza tajemnicę wcielenia, ponieważ Bóg nie staje się wtedy prawdziwie człowiekiem. Chrześcijańska wiara, co podkreślał Joseph Ratzinger, stawia przed bezkompromisowym wyborem „wszystko albo nic; próba usunięcia tego, co biologiczne i pozostawienia duchowego destylatu jest zaprzeczeniem tego, co duchowe i o co chodzi w wierze w Boga, który przyjął ludzkie ciało”.

Również współczesna nauka – o czym powinni dzisiejsi krytycy dogmatu pamiętać – absolutnie przeczy sprowadzaniu relacji matka i dziecko

na poziom czysto biologiczny, ponieważ najistotniejsze procesy dokonują się na płaszczyźnie duchowej czy też – niech się cieszą zwolennicy wszechpanowania psychologii – psychicznej. I chociaż żadna matka nie przekazuje swojemu dziecku duszy, bo tę stwarza Bóg, to przecież nie mamy wątpliwości, że jest matką całego dziecka, a nie jedynie jego ciała. Dlatego Maryja nie jest – wnioskuje wybitny mariolog René Laurentin – „tylko Matką ciała swego Syna, lecz jest, nie mniej niż inne matki, Matką swego Syna: Matką Jezusa, który jest Bogiem”.

Lęk przed wielkością Boga nie bojącego się wielkości człowieka sparaliżował niektórych do tego stopnia, że wyznają pogląd, iż Bóstwo Chrystusa wydarzyło się nieco później niż człowieczeństwo. Cóż, w dobie podważania człowieczeństwa człowieka od chwili poczęcia nie jest ten pogląd aż tak wielką niespodzianką... Jeśli jednak Maryja poczęła jedynie człowieka, skąd wziął się Bóg? Od którego momentu Jego życia można już było klęknąć przed Nim? Czy po odcięciu pępownicy, a może dopiero w czasie chrztu w Jordanie, tyle że wtedy Mędrce ze Wschodu okazują się bałwochwalcami? Nie widać w Ewangeliach takiego rozszczepienia i nie o takim Bogu-człowieku prawi Tradycja. Jeśli Bóg stając się człowiekiem nie przestał ani na moment być Bogiem, to znaczy że od poczęcia musiał Nim być.

Kościół wskazuje wierzącym różne drogi do świętości, a przez przykład świętych i błogosławionych wzywa każdego z nas do gorliwego życia.

Sługa Boży

Adolf Piotr Szelażek

**Biskup diecezji łuckiej na Wołyniu
i Założyciel Zgromadzenia Sióstr św.
Teresy od Dzieciątka Jezus**

S. HIACYNTA AUGUSTYNOWICZ CST



Kościół wskazuje wierzącym różne drogi do świętości, a przez przykład świętych i błogosławionych wzywa każdego z nas do gorliwego życia. Jednym z takich wzorców i gigantów świętości jest sługa Boży biskup Adolf Piotr Szelażek (1865-1950), pasterz diecezji łuckiej na Wołyniu i założyciel Zgromadzenia Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus, którego proces beatyfikacyjny rozpoczął się 6 października 2013 r., na terenie diecezji toruńskiej. Osobę sługi Bożego Adolfa Szelażka trafnie wyrażają słowa encykliki papieża Franciszka *Lumen Fidei*, w której napisał: „Ten, kto się otworzył na miłość Boga, usłyszał Jego głos i otrzymał Jego światło, nie może zatrzymać tego daru dla siebie. (...) Wiara przekazywana jest, można powiedzieć, od osoby do osoby, podobnie jak płomień zapala się od innego płomienia”. Duchowością sługi Bożego i życiem pełnym poświęcenia „zapalają się” ludzie z różnych stron Polski i poza jej granicami.

POSZUKIWANIE DOKUMENTÓW

Żyją także świadkowie, którzy pamiętają bpa A. Szelażka jeszcze z diecezji łuckiej na Wołyniu, gdzie wykazał on niezłomną wiarę i oddanie swojej owczarni, bądź zachowują pamięć o nim przekazywaną przez starsze pokolenia. Wiele osób z diecezji łuckiej zostało przymusowo deportowanych do Polski w wyniku działań wojennych, a część z nich znalazła swój nowy dom w Archidiecezji Wrocławskiej. Pragniemy do nich dotrzeć z dobrą nowiną o rozpoczętym procesie beatyfikacyjnym biskupa Adolfa Szelażka. Być może osoby te są również w posiadaniu dokumentów, korespondencji, pamiątek dotyczących sługi Bożego lub mogą przekazać szczególne o nim świadectwo, dodatkowe informacje czy też sami pragnęliby pozyskać więcej wiadomości na ten temat. Prosimy o kontakt z Pustulacją Sługi Bożego A. P. Szelażka

(ul. Ejsmonda 17, 05-807 Podkowa Leśna k/Warszawy, tel. 22/ 758-99-97, e-mail: s.hiacynta@wp.pl), którą prowadzi s. Hiacynta Augustynowicz ze Zgromadzenia Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Zachęcamy do modlitwy przez jego pośrednictwo oraz przybliżamy krótką jego biografię.

BIOGRAFIA

Rodzinne strony Adolfa Piotra Szelażka to umęczone ziemie Podlasia, naznaczone krwawymi walkami o wolność Kościoła i Ojczyzny. Urodził się on 30 lipca 1865 r. w Stoczku Łukowskim, a kilka lat później rodzina Szelażków przeprowadziła się do Węgrowa. W domu rodzinnym, pod dobrotliwym i czujnym okiem rodziców, kształtowała się żarliwa pobożność młodego Adolfa Piotra, przywiązanie do Ojczyzny i Kościoła, troska o tradycje patriotyczne oraz szczególna pobożność maryjna.

„Kimże będzie to dziecko?”

(Łk 1.66)

Prawda objawiona na służbie rodziny w czasie przygotowań do uroczystości Pierwszej spowiedzi i Komunii Św.

KS. ROMAN MARYŃSKI

KIM JEST CZŁOWIEK?

Elementem istotnym w trakcie trwających przygotowań rodziny i parafii do spotkania dzieci z Chrystusem przebaczącym i Eucharystycznym jest lektura Pisma Św. Z tej lektury mamy szansę odkryć drogi owego przygotowania; co należy zrobić, aby faktycznie po chrześcijańsku przeżyć te wydarzenia. Mają one być także elementem budującym naszą wiarę i wiarę młodego pokolenia. Pomocą są fragmenty Ewangelii według św. Łukasza, w jej początkach; nie bez powodu nazwane zostały Ewangelią dzieciństwa.

„POD PRĄD” TRADYCJI

Cytowane w tytule niniejszego rozważania zdanie pytające odnosi się do reakcji Elżbiety i Zachariasza oraz towarzyszących im rodzicielstwu krewnych i sąsiadów na wydarzenia związane z narodzeniem ich syna Jana (ze względu na swoją misję zwanego Chrzcicielem). Rodzicielstwo, na które chyba już stracili nadzieję, spełnia się w sposób zupełnie nieoczekiwany. Po wydarzeniu w świątyni jakiegoś doświadczył Zachariasz, a owocem którego był znak – stracił mowę, teraz w zgodny sposób oboje rodzice nadają imię swemu synowi. Dzieje się to jakby „pod prąd” tradycji („Nie ma nikogo w twoim rodzie, kto by nosił to imię”. Łk 1,61). Ta niezwykła zgodność obojga rodziców, jak też odzyskanie przez Zachariasza mowy, każe sformułować owo pytające zdanie: Kimże będzie to Dziecię?

Narodziny dziecka są dzisiaj otoczone od strony medycznej sporą wiedzą, techniką medyczną. Wszystko po to, aby odkryć prawdę o człowieku: jak się rozwija pod sercem mamy, czy potrzebna jest jakaś pomoc, jaki styl życia winien towarzyszyć mamie, aby dziecko pod jej sercem, od chwili poczęcia, doświadczało życia jako dobra. Faktycznie wydawać by się mogło, że od strony biologicznej jest coraz mniej tajemnic, towarzyszących człowiekowi przed narodzeniem. Wiele na temat nowego życia jesteśmy dzisiaj w stanie powiedzieć zanim nowy człowiek zobaczy promienie słońca na tej ziemi. Cieszy z pewnością mądrość towarzysząca wszystkim, którzy służą życiu i każdego dnia chronią to nowo poczęte życie przed zagrożeniami. Podkreślone musi być w tym miejscu pozytywne doświadczenie wielu rodzin cieszących się ze szczęśliwego przyjścia na świat dziecka. Wydaje się, że tego dobra dzisiaj jakbyśmy nie dostrzegali, a chyba nawet nosimy w sobie jakiś niedosyt, gdyż nie jest ono podkreślane publicznie.

Człowiek jednak to nie tylko biologia, lecz także cały wielki świat ducha. Obie sfery naszego życia są ze sobą nierozdzielnie związane, mają na siebie wpływ, co wskazuje, że równie istotna jest kondycja duchowa człowieka. Co więcej ma ona wpływ na naszą biologię, na nasz sposób funkcjonowania. To w czasie owych przygotowań kolejny raz powraca pytanie kim jest człowiek. Medycyna daje nam

odpowiedź co do biologicznej sfery naszego człowieczeństwa i to tylko do granic w jakich się rozwinęła. Co zrobić jednak z ludzkim duchem? Zadaje to pytanie każde pokolenie ludzkie, także pokolenie wychowane na ewangelii Pana Jezusa. Człowieczeństwo bowiem dziecka czy człowieka dorosłego wręcz „domaga się” życia według jakiegoś systemu wartości. Do tych wartości człowiek dochodzi przez doświadczenie przykładu życia właśnie pokolenia rodziców i wychowawców, a następnie sam musi podjąć decyzję co do wyboru owych wartości. Chrześcijaństwo od pokoleń ma system wartości oparty o prawdę objawioną przez naszą ludzką naturę (choćby zasada: dobro czyn, a zła unikaj) oraz opartą o Boże objawienie. Zadając pytanie co jest dobrem dla człowieka, sam Stwórca daje nam odpowiedź: odkryjesz kim jesteś, kim będziesz, ucząc się prawdy dwóch tablic kamiennych z góry Synaj. To tam dokonał się przełom w historii narodu Starego Testamentu, a dla człowieka to jest fundament naszego człowieczeństwa. Jeśli zadajemy pytania dotyczące systemu wychowania młodego pokolenia (a dzieje się to w każdym ludzkim pokoleniu), to odpowiedź wydaje się jasna: dziesięć przykazań z tablic Mojżesza pozostaje dla wszystkich pokoleń drogowskazem. Jeśli uwzględniam je w swoim życiu, czynię moje życie ludzkim, jeśli nie biorę ich pod uwagę lub wręcz odrzucam, skazuję siebie i swoich bliskich na konsekwencję takiego wyboru.



ROMAN FARYS

SPEŁNIENIE W ŚWIĘTOŚCI

Człowiek ma bowiem prawo do tego, aby odkrywać siebie (to prawo dotyczy też dzieci na etapie pierwszej Komunii Św.) w kontekście obecności Boga, który jest Ojcem, który daje się poznać przez wydarzenia historii, również naszej rodziny, nasze osobiste. Tak też rozpoczyna się Dekalog – doświadczenie Boga w historii wyjścia narodu z niewoli egipskiej. Dziecko ma prawo, aby od nas dorosłych, od rodziców poczynając, poznać nasze doświadczenie wiary w Boga. To tutaj odkrywamy, że wybór Boga dokonuje się w sercach i umysłach każdego z nas z osobna: ja mam wybrać Boga jako najwyższą wartość (Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną). Tu też odkrywam jaką wartość ma imię Boga – ma wartość zbawczą, spełniającą człowieka i nasze ludzkie oczekiwania (dopełnieniem tego przykazania: Jezu ufam Tobie). W kontekście obecności Boga odkrywa człowiek również swoją świętość. Wbrew pozorom to nie człowiek robi łaskę Bogu szanując świętość Dnia Pańskiego, ale to Bóg w ten sposób przypomina o istotnym elemencie naszego człowieczeństwa, jakim jest nasza ludzka świętość. Człowiek jest bowiem święty, bo stworzony na obraz i podobieństwo Boga, bo zdolny (mimo grzechu)

dzięki Chrystusowi, aby odkrywać swoje spełnienie się w świętości. To wszystko czego pragniemy, czego oczekujemy, co jest zgodne z naszymi naturalnymi tęsknotami, a jednocześnie nas tworzy, odnajdujemy w Chrystusie. On bowiem przyszedł na ziemię, aby to co było do tej pory tylko przepisem prawa, wypełnić Miłością.

Przechodząc do drugiej tablicy kamiennej z Synaju odkrywamy ją nie tylko jako spis zakazów obowiązujących człowieka, ale jako pozytywną naukę Pedagoga jedynego w tym świecie. Jego wyjątkowość polega na tym, że On powołał do istnienia nasze człowieczeństwo, nadał mu porządek i wyposażył w wolność, która jest dowodem owej boskiej Miłości. W ten sposób pozwala nam dokonywać wyboru i odkrywać:

- nie tyle istotę śmierci co wartość życia w piątym przykazaniu;
- wartość człowieka bogatego Bogiem, któremu nie wolno odebrać tego bogactwa (odejść ze spotkania z człowiekiem będąc bliżej Chrystusa) w szóstym przykazaniu;
- wartość własności posiadanej przez drugiego człowieka i uszanować to prawo w siódmym przykazaniu;
- naukę, że człowiek ma prawo do dobrego imienia i nie musi domagać się szacunku wobec siebie w ósmym przepisie prawa;

• niebezpieczeństwo przedmiotowego traktowania człowieka, w którym odzieranie go z własnej jego godności niszczy i pomniejsza wartość swojej osoby w przykazaniu dziewiątym;

• granice rozwoju swoich instynktów, aby pragnienie posiadania czegoś nie zdominowało nas, jak uczy dziesiąta prawda Dekalogu.

Jeżeli dzisiaj szukamy zasad, według których ma przebiegać przygotowanie człowieka do dojrzałego człowieczeństwa, a przez to do dojrzałego chrześcijaństwa to nie musimy długo szukać. Powyższe zasady, uwzględnione w procesie wychowania ludzkiego i chrześcijańskiego już nieraz tworzyły tak bardzo ludzkim życie człowieka, że człowiek potrafi zadziwiać, zaskakiwać, a nawet być przykładem, który pociąga. Dziesięć Przykazań, nawet jeśli wydaje się, że to przebrzmiała formuła, bez możliwości zastosowania dzisiaj, to jednak niech będzie wyuczona na pamięć przez nasze dzieci. Niech się to sanie może tylko po to, aby w przyszłości, gdy jako dorośli doświadczą różnych konsekwencji swoich decyzji, czy też decyzji innych osób, będą miały do czego się odwołać, będą miały możliwość korekty własnego życia.

Zbiory muzeum
udostępniane są
zwiedzającym od wtorku
do niedzieli w godz.
od 9.00 do 15.00.

Wejście do Muzeum:
pl. Katedralny 16

Remonty w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu

KS. JÓZEF PATER

Dyrektor Muzeum
Archidiecezjalnego we Wrocławiu

Muzeum Archidiecezjalne we Wrocławiu jest jednym z najstarszych tego typu w Polsce, gdyż zostało założone w 1898 r., a oficjalne otwarcie miało miejsce w 1903 r. Bogate zbiory eksponowane na wystawach stałych obejmują rzeźbę, malarstwo, rzemiosło artystyczne i tkaniny od IX wieku, przed n. Chr. do wieku XX po n. Chr. Do najcenniejszych należą m.in. zbiory etruskie, mumie egipskie z IV w. przed n. Chr., tablice gliniane z pismem klinowym, płaskorzeźby z Damaszku i lampki oliwne z III w., romańska figura św. Jana Chrzciciela z 1160 r., najstarszy dzwon w Polsce z 1300 r., fragmenty szat liturgicznych św. Jadwigi z 1230 r., gotycka szafa archiwalna Jana Paszkowicza z 1455 r. Tu także jest przechowywany benedykcyjonał z przełomu XI/XIII w. i Księga Henrykowska z pierwszym zapisanym zdaniem polskim z 1270 r. Niezwykle

cenne są także gotyckie i renesansowe rzeźby, obrazy oraz naczynia liturgiczne.

Corocznie organizowane są również wystawy okolicznościowe nawiązujące do uroczystości kościelnych, historyczno-narodowych czy kulturalnych. W przeszłości zorganizowano następujące wystawy: „Św. Jadwiga w sztuce”, „Ikony”, „Sławni Polacy”, „Wrocław na dawnej widokówce i rycinie”, „Portret na Śląsku” i inne. Z okazji 46 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego przygotowana była wystawa o charakterze ekumenicznym: „Eucharystia w różnych rytach i Kościołach”.

Muzeum Archidiecezjalne mając tak wspaniałe zbiory jest także popularnym ośrodkiem dydaktycznym, gdyż w jego salach odbywa się wiele wykładów i paneli dotyczących zarówno historii sztuki sakralnej jak i historii Kościoła na Śląsku. Placówka nasza chce także przygotować się do wielkiego wydarzenia, jakim będzie Europejska Stolica Kultury w 2016, ale do tego potrzebne są od-

powiednie fundusze. Pieniądze są potrzebne są m.in. na remont uszkodzonego w 2012 r. przez wichurę dachu, wymianę instalacji elektrycznej i wodno-kanalizacyjnej oraz wymianę kotłów grzewczych z instalacją. Prac modernizacyjnych potrzebuje także sama ekspozycja. Wszelkie zabiegi o dotacje finansowe na powyższe prace związane są z opracowaniem i przedłożeniem odpowiednich, a przy tym kosztownych projektów. Samo muzeum nie jest w stanie sprostać tym wymogom. Z pomocą w tym względzie pośpieszył m.in. Bank Zachodni WBK. Grupa Santander, który przeznaczył pewną sumę na opracowanie części projektów remontowo-modernizacyjnych w Muzeum Archidiecezjalnym. Za ten życzliwy gest dyrekcja Muzeum składa Zarządowi Banku Zachodniego WBK serdeczne podziękowanie.

Bank Zachodni WBK

Grupa Santander

Łaskami słynący wizerunek Pana Jezusa z Wierzbnej w Bazylice Krzeszowskiej

KS. GRZEGORZ KOPIJ

W zakończonym Roku Wiary w Kościele powszechnym, a także w czasie zakończenia peregrynacji Krzyża Wielkopiątkowego bł. Jana Pawła II w Archidiecezji Wrocławskiej, warto byłoby zachęcić nas wszystkich do pielgrzymowania i nawiedzenia sanktuariów Pana Jezusa na terenie naszego kraju.

Kiedy słyszymy słowo: „sanktuarium”, mamy przeważnie na myśli sanktuarium maryjne, których w 1772 roku istniało ok. 1112. Jednak obok tych bardzo znanych czy mniej znanych sanktuariów, znajdują się także sanktuaria czy ośrodki poświęcone szczególnej czci Pana Jezusa. Do tych najbardziej znanych możemy zaliczyć: sanktuarium w Krakowie – Łagiewnikach czy Krakowie – Mogile. A przecież, na mapie naszego kraju jest wiele miejsc, gdzie może bardziej lokalnie, bardziej intymnie czci się w wizerunkach krzyży czy obrazów Jezusa Chrystusa. Dlatego postaramy się przybliżyć w poszczególnych odcinkach te, może często zapomniane miejsca kultu, aby z każdym dniem wzrastała w nas większa wiara i cześć dla Tego, który: „...przez swoją śmierć zniweczył śmierć naszą i zmartwychwstał, przywrócił nam życie...”.

SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ ŁASKAWEJ W KRZESZOWIE

W sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie w Diecezji Legnickiej, położonym wśród pięknych wzgórz Kotliny Krzeszowskiej, po prawej stronie ołtarza głównego, w którym obiera od stuleci cześć **Krzeszowska Madonna Łaskawa**, w transepcie kościoła, znajduje się kaplica pw. Świętego Krzyża. Kaplica ta powstała w czasach barokowej przebudowy kościoła klasztorного oo. cystersów w XVIII wieku. Marmurowy ołtarz w kaplicy został wykonany przez

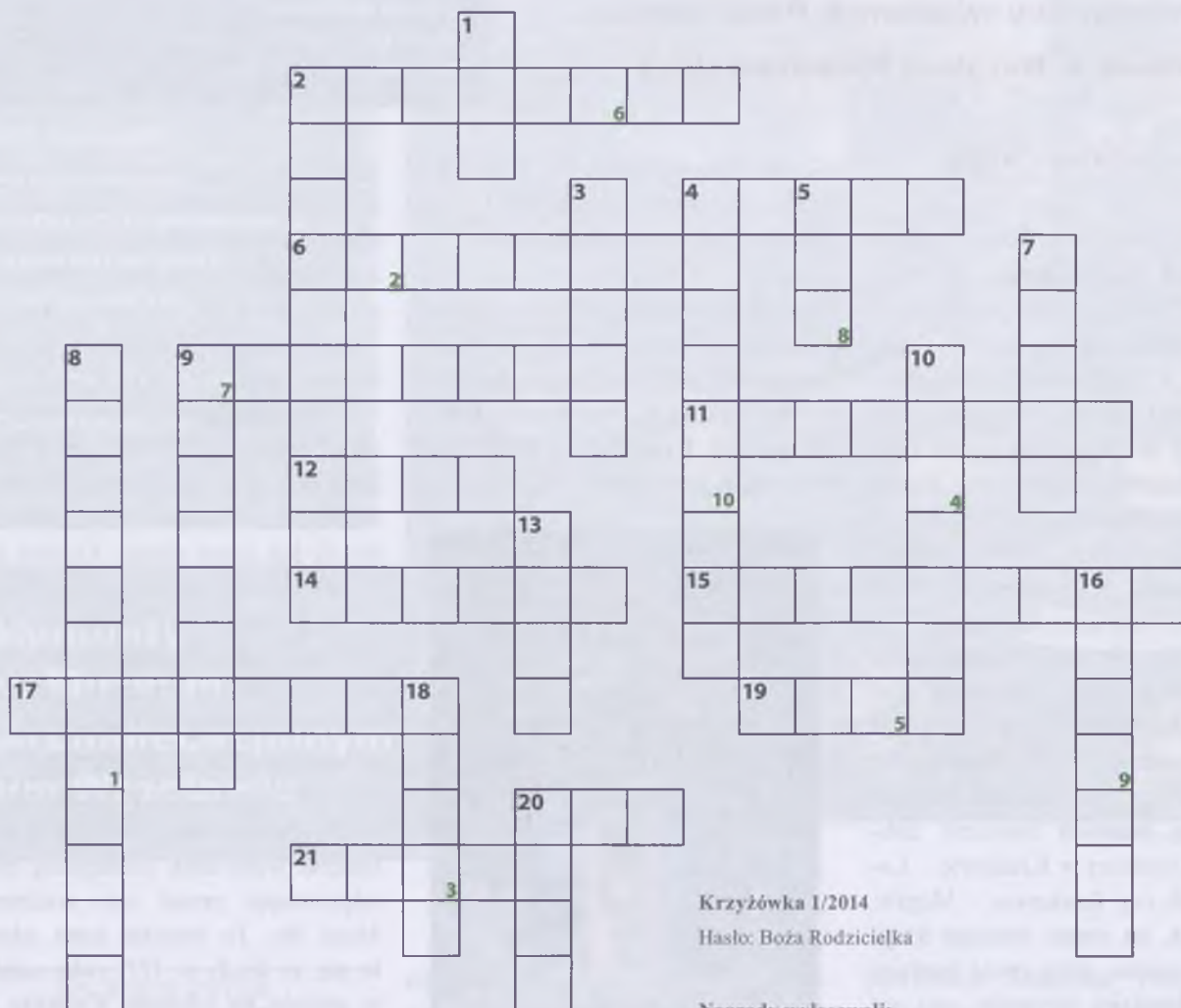
mistrza Thomasa Maya w 1744 roku, natomiast zdobiące go rzeźby: Dyzmy – Dobrego Łotra – z krzyżem oraz św. Longina – z włócznią, wyszły spod ręki klasztorного rzeźbiarza Antona Dorasila w latach 1744-46. W zwieńczeniu ołtarza, w obudowie w kształcie krzyża, za szkłem, znajduje się **łaskami słynący Krucyfiks z Wierzbnej**, adorowany przez anioły. Historia tego



wizerunku jest następująca: krzyż ten stał dawniej przy drodze prowadzącej do Świdnicy, w okolicy miejscowości Wierzbna. W 1616 roku został sprofanowany przez jednego z innowierców - z zawodu furmana - który uderzył batem w figurkę Pana Jezusa. Niedługo po tym zajścia sprawca zmarł. Kiedy wieść ta dotarła do opactwa oo. cystersów w Krzeszowie opat Martin Clavaei (1616 - 1620) kazał, aby Krucyfiks przenieść z Wierzbnej do kościoła w Krzeszowie i umieścić w ołtarzu. Zajście, o którym mowa miało miejsce przed cudownym odnalezieniem obrazu Madonny Krzeszowskiej (było to 16 XII 1622 r.), stąd możemy wnioskować, że Krucyfiks został umieszczony na początku w ołtarzu głównym ówczesnej świątyni. Krzyż z Wierzbnej ocalał z dwóch pożarów kościoła: w roku 1633 i 1677. W roku 1684 opat Bernard Rosa (1660-1696), ufundował nowy ołtarz pw. Krzyża Świętego. Twórcą tego ołtarza był Ste-

phan Kose, a rzeźby w ołtarzu wykonał Georg Schrötter. Po wybudowaniu obecnego kościoła klasztorного, ołtarz z wizerunkiem Chrystusa z Wierzbnej umieszczono w transepcie kościoła. Wiadomo, że w 1735 roku kolejny opat krzeszowski Benedykt II Seidel (1734 - 1763) konsekrował „nowy ołtarz” ku czci Pana Jezusa z Wierzbnej. Wynikało by z tego, że od czasu „pobytu” wizerunku w kościele krzeszowskim był to już drugi ołtarz. Kolejny trzeci, zachowany do dziś, ufundowano we wspomnianym 1744 roku. Ten fakt świadczy już o ogromnym kulcie, jakim darzono w opactwie krzeszowskim wizerunek z Wierzbnej. Ogromny szacunek do tego wizerunku miał również kolejny opat krzeszowski Placidus Mundfering (1768-1787), który otaczał wizerunek szczególną czcią, odprawiając przed nim codziennie Mszę Św. To właśnie jemu zdarzyło się, że kiedy w 1771 roku udał się w podróż na zebranie Kapituły Generalnej w Citeaux, podczas podróży złamał nogę i mimo cierpienia jechał dalej. Jednak z powodu nieustannego bólu musiał się zatrzymać. W klasztorze w Brzewnowie (na terenie dzisiejszych Czech), stwierdzono u niego zakażenie krwi i orzeczono o amputacji nogi. Opat przesłał wówczas informację do opactwa w Krzeszowie, modląc się żarliwie i polecając swoje życie opiece Madonny Krzeszowskiej i Chrystusa z Wierzbna. Modlitwy jego oraz współbraci zostały wysłuchane i opat mógł udać się w dalszą drogę do Citeaux, gdzie wziął udział w części obrad Kapituły Generalnej.

Wiadomo z przekazów, że do czasów sekularyzacji klasztoru krzeszowskiego w ołtarzu znajdowało się wiele wotywnych podziękowań, potwierdzających wysłuchanie prośb za wstawiennictwem Ukrzyżowanego Jezusa z Wierzbnej. Do dziś szczególne nabożeństwo do tego wizerunku mają ss. benedyktyнки z pobliskiego opactwa benedyktynek w Krzeszowie.



Krzyżówka 1/2014

Hasło: Boża Rodzicielka

Nagrody wylosowali:

1. Jerzy Biątek, Brzeg
2. Grażyna Gładkowska, Cieszków
3. Maria Sidor, Wrocław
4. Agnieszka Sworacka, Łagiewniki
5. Maciej Żmijewski, Stara Góra

◀ krzyżówka 3/2014 ▶

Pionowo: 1) Duchowny prawosławny. 2) Miejsce, w którym Jezus, spożywał wraz ze swymi uczniami ostatnią wieczerzę. 3) Skazał Jezusa. 4) Szata liturgiczna noszona przez diakona. 5) Biblijny symbol Boga. 7) Fragment Ewangelii opowiadający o męce Pańskiej. 8) Śmierć, na którą skazano Jezusa Chrystusa. 9) Przebywał tam Jezus 40 dni. 10) Niedziela rozpoczynająca Wielki Tydzień. 13) Krzyża lub pokoju. 16) Uczeń Jezusa. 18) W niego miał przemienić kamień Jezus podczas kuszenia. 20) Gorzkie, nabożeństwo pasyjne.

Poziomo: 2) Otarła twarz Jezusa. 4) Krzyżowa, nabożeństwo wielkopostne o charakterze adoracyjnym, polegające na symbolicznym odtworzeniu drogi Jezusa Chrystusa na śmierć i złożenia go do grobu. 6) Kaplica lub ołtarz do przechowywania Przenajświętszego Sakramentu od Mszy Świętej Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek do liturgii Wielkiego Piątku. 9) Mieszkanie proboszcza. 11) Oddawanie czci Bogu obecnemu w Najświętszym Sakramencie. 12) Główna lub boczna w kościele. 14) Cierniowa na głowie Jezusa. 15) Układ między państwem a Stolicą Apostolską. 17) Potoczna nazwa pierwszego dnia Wielkiego Postu. 19) Pańska, ostatnie godziny życia Jezusa Chrystusa. 20) Wyznawca judaizmu. 21) Wizerunek Matki Bożej trzymającej na kolanach zdjętego z krzyża Chrystusa.

Listy z pól oznaczonych liczbami utworzą hasło. Rozwiązanie krzyżówki należy przesłać na kartce pocztowej do 31.03.2014 r. z dopiskiem „Krzyżówka z nr. 3/2014”. Wśród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosujemy nagrody.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10

Urbanowicz - Haft

**JUŻ WKRÓTCE
KANONIZACJA JANA PAWEŁA II
27.04.2014r.**

NIE LĘKAJCIE SIĘ
SZUKAŁEM WAS A WY PRZYSZLIŚCIE DO MNIE
JESTEM RADOSNY I WY BĄDŹCIE RADOŚNI
CZŁOWIEKA TRZEBA MIERZYĆ MIARĄ SERCA
KANONIZACJA RZYM
KANONIZACJA RZYM
ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II
ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II

ZAMÓW BEZPŁATNY KATALOG 2014r.

**ZAKUPY PRZEZ INTERNET
WWW.URBANOWICZHAFT.PL**

512-62-62-36
2. Wrocław, ul. Kanonia 11
(obok Katedry Wrocławskiej)
czynny od 8⁰⁰ do 16⁰⁰ sobota 9⁰⁰ do 14⁰⁰

**ZAPRASZAMY DO NASZYCH
SKLEPÓW FIRMOWYCH**

502-54-70-30
1. Wrocław, ul. Stabłowicka 123
czynny od 8⁰⁰ do 21⁰⁰ sobota 7⁰⁰ do 13⁰⁰

Dobra książka

Ks. Jan Klinkowski

Proces Jezusa

format 145×205 mm, ss. 96, oprawa miękka, seria AΩ

Proces Jezusa z punktu widzenia imperialnego Rzymu mógł wydawać się zaledwie małym epizodem. Jednak wielkie Imperium Rzymskie legło w gruzach, a „Skazaniec” z Golgoty ciągle wpływa na losy świata. Autor podjął próbę odtworzenia procesu Jezusa, uwzględniając złożoność ówczesnej sytuacji kulturowo-religijnej na terenie Izraela. Zamknięcie procesu w środowisku żydowskim w hipotetycznych pięciu posiedzeniach Sanhedrynu zmierzało do ukazania, że wystąpienie Jezusa było pod stałą obserwacją prawną. Nie jest zatem najistotniejsze, czy tych posiedzeń było więcej, czy mniej, ale że było ich więcej niż w relacjach synoptyków. Wydaje się, że Piłat, ówczesny przedstawiciel władzy rzymskiej, o toczącym się procesie Jezusa był informowany na bieżąco i ostateczny finał, jaki się rozegrał przed trybunałem rzymskim, był przez niego starannie przygotowany. Wprawdzie odtworzenie kolejności wydarzeń jest tylko hipotetyczne, to jednak ich przebieg jest na tyle prawdopodobny, że warty zaprezentowania, ponieważ wyjaśnia wiele postaw Jezusa i jego sposób nauczania. W tę interpretację została włączona refleksja nad czasem i miejscem wybranym na śmierć Jezusa. Kiedy zaczniemy składać tę mozaikę z małych kamyków wydarzeń historycznych i wydobywać kształty, w myśli teologicznej wyłoni się przed nami obraz znaczenia śmierci Jezusa. Obraz ten jednak można najlepiej zobaczyć z pewnej perspektywy, zresztą jak każdą mozaikę, a tą perspektywą jest nasza wiara. Zatem refleksja nad procesem Jezusa nie zamyka się na ustaleniu faktów związanych z procesem, ale na wydobyciu z tych faktów orędzia teologicznego. Jest zachętą do podjęcia trudu medytacji nad ofiarą Jezusa na krzyżu, aby jej owoce były pełniejsze w naszym życiu.

Do nabycia w Księgarni Archidiecezjalnej

pl. Katedralny 19, 50 - 329 Wrocław

www.ksiegarnia.archidiecezja.wroc.pl

PROCES JEZUSA HISTORIA I TEOLOGIA

KS. JAN KLINKOWSKI



SANKTUARIUM JASNOGÓRSKIEJ MATKI KOŚCIOŁA

we Wrocławiu

zostanie ustanowione

25 marca 2014 r.

o godz 18.00 przez

Metropolitę Wrocławskiego

abp. Józefa Kupnego



„Bezpośrednią mocą w moim życiu i posługiwaniu była Maryja, Matka Kościoła! Pomóście mi oddać wszystko w Polsce Matce Bożej”
– prosił Sługa Boży Prymas Polski Stefan Kardynał Wyszyński.

Nowe Sanktuarium nazywane „wrocławską małą Jasną Górą”
jest miejscem zawierzenia Matce Najświętszej, wypraszania łask
i uczenia się dojrzałego życia w Kościele.

Na uroczystości zapraszają ojcowie paulini
z Parafii pw. św. Mikołaja we Wrocławiu
adres: kościół pw. św. Antoniego z Padwy,
ul. św. Antoniego 30, Wrocław